Nr. 168 | Należytość pocztową opłacono gotówką | Lwów, czwartek 26 lipca 1928 | Rok XI

DZIENNIK LUDOWY

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

CENA PRENUMERATY:
We Lwowie miesięcznie zł 4·20
z dostawą do domu . . . „ 4·50
na prowincji . . . . . . „ 4·50
za granicą . . . . „ 6·50

Cena pojedynczego egzemplarza na całym obszarze Polski
20 groszy

Redakcja i Dyrekcja: Lwów, Sykstuska 21.
Telef. w dzień Nr. 24 — od godz. 10 wieczór drukarnia 496.
Administracja: Lwów, Szajnochy 2 Telefon: 19-87.

NAKŁ.: LUD. SPÓŁDZIELCZEGO TOW. WYD. CZEK P. K. O. Nr. 142.176. REDAKTOR NACZ.: ARTUR HAUSNER

20-procent. podwyżka biletów kolejowych

Napiętnowanie prowokacyj p. Bełcikowskiej.

Orzeczenie sądu marszałkowskiego.

WARSZAWA. 27. 7. (AW.). Sąd marszałkowski, powołany decyzją Marszałka Sejmu w dn. 23 maja z. b. w składzie posłów: wicemarszałka Czetwertyńskiego jako superarbitra, oraz K. Kierzkowskiego i A. Walerona jako arbitrów, celem orzeczenia w sprawie zarzutów stawianych posłowi Marjanowi Malinowskiemu przez p. Alicję Bełcikowską po szczegółowem rozpatrzeniu tych zarzutów i po przesłuchaniu szeregu świadków wezwanych przez sąd na życzenie obu stron, po zapoznaniu się z opinją szeregu osób, na które obie strony powoływały się w omawianej sprawie orzekł, że zarzuty czynione p. posłowi Marjanowi Malinowskiemu przez p. A. Bełcikowską są bezpodstawne.

WARSZAWA, 24. 7. (tel. wł.). „Robotnik" podając orzeczenie sądu marszałkowskiego w sprawie tow. pos. Malinowskiego opatruje je następującym komentarzem. — Orzeczenie sądu marszałkowskiego, złożonego z przedstawicieli Stronnictwa Nar., B. B. i Str. Chłop. kładzie kres brudnym insynuacjom p. Bełcikowskiej i tych niewybrednych reprezentantów prasy, którzy z skwapliwością jej insynuacje przyjęli.

Francuski lot transatlantycki.

Uszkodzenie motoru „Fregatte".

PARYŻ, 24. 7. (AW). Według doniesień z Horty (Azory) lot francuskiego hydroplanu „La Fregatte" z Azorów do wysp Bermudzkich uległ — skutkiem uszkodzenia motoru — odroczeniu. Porucznik Paris i jego mechanik zajęci są obecnie naprawianiem uszkodzenia, zdaje się jednak, że będą musieli zaczekać na nadejście nowego motoru z Francji, co potrwa czas dłuższy. Na przelecenie przestrzeni 2.250 km. z Brestu do Azorów zużył Paris 11 godzin. Z powodu gęstej mgły stracił orjentację i krążył przez dłuższy czas nad morzem. Dopiero po wschodzie słońca, gdy mgły zrzedły dotarł do Azorów.

15-procent. dodatek dla kolejarzy wypłacony będzie wraz z poborami.

WARSZAWA, 24. 7. (tel. wł.). Według okólnika dyrekcji kolej. 15 proc. dodatek za sierpień miał być wypłacony dopiero 15 września a dodatek za wrzesień 15 października. W ten sposób byłaby spaczona uchwała sejmowa, gdyż pracownicy zamiast otrzymać dodatek na przeżycie b. mies., otrzymaliby go dopiero w 6 tygodni pótem. Wobec tego Zw. Okr. Z. Z. K. niegodząc się na takie postawienie sprawy interwenjował w prezydjum dyrekcji i przeprowadził zmianę zarządzenia w ten sposób, że 15 proc. dodatek będzie wypłacony wraz z poborami na 1-go.

WYSIEDLEN

WILNO. 24. lipca. (A. W.) Onegdaj na pograniczu polsko- litewskiem wysiedlono z granic Litwy 12 osób. Zajął się niemi Polski „Czerwony Krzyż".

Na pograniczu polsko- sowieckiem w rejonie Iwieńca wysiedlono w ciągu dnia wczorajszego 16 osób z granic Unji sowieckiej.

—:::—

VETO WALDEMARASA.

WILNO. 24. lipca. (A. W.) Na zapowiedziane na dzień 29. lipca wielkie święto pieśni młodzieży łotewskiej w Rydze wysłano zaproszenie do młodzieży litewskiej i polskiej. Gdy Waldemaras dowiedział się o mającem nastąpic zaproszeniu czynił starania, aby Łotwa nie zapraszała młodzieży polskiej. Związek młodzieży łotewskiej kategorycznie odmówił żądaniu Waldemarasa i wystosował zaproszenie do Polski. Wobec tego Waldemaras cofnął pozwolenie na wyjazd delegacji młodzieży litewskiej do Rygi.

—:::—

KIEDY NASTĄPI PODPISANIE PAKTU KELLOGA.

WIEDEŃ. 24. lipca. (Pat.) Według doniesień dzienników z Londynu, wbrew dotychczasowym danym, według których pakt Kelloga miał być podpisany w końcu sierpnia, w Paryżu, korespondent „Daily Telegraph" dowiaduje się, że w Waszyngtonie nie zapadła jeszcze w tej kwestji ostateczna decyzja. Przypuszcza się, że uroczyste podpisanie nie nastąpi przed październikiem b. r. Miejsce podpisania paktu nie jest dotychczas ustalone.

—:::—

ZABITA PRZEZ PIORUN.

BYDGOSZCZ. 24. 7. (AW.). W Byslaczu w dniu tym na linji Radziwiłłów—Warszawa pow. tucholskiego zdarzył się niezwykły wypadek. Podczas burzy wpadł oknem do jednego z domów piorun i zabił niejaką Juljannę Krydelkę, poczem wpadł przez ścianę do sąsiedniej stajni gdzie zabił dwa konie.

—:::—

Nowe podwyższenie taryfy kolejowej.

20 proc. podwyżka. — Oświadczenie ministra komunikacji na konferencji prasowej.

WARSZAWA. 24. lipca. (tel. wł.) Dziś min. komunikacji inż. Kuhn zaprosił na konferencję przedstawicieli prasy, na której wygłosił przemówienie o zadaniach kolejnictwa polskiego. Minister scharakteryzował spadek, jaki Polska otrzymała po zaborcach. W tym okresie udało się w kolejnictwie przeprowadzić cały szereg ulepszeń i oszczędności oraz wydajność pracy zatrudniając 200 tysięcy pracowników.

Ministerstwo przywiązuje dużą wagę do stosunków **pomiędzy poszczególnemi władzami a ogółem pracowników.** Stosunek ten musi być oparty na życzliwości.

W najbliższym czasie ministerstwo opracuje pragmatykę służbową oraz nową ustawę uposażeniową. Przechodząc do omówienia tak zwanej komercjalizacji minister stwierdza, że pojęcie to rozmaicie może być rozumiane.

Minister będzie dążył do dalszego usamodzielnienia kolejnictwa i uniezależnienia.

Powiększenie i odnowienie taboru, połączenie z portami, połączenie z zagłębiami węglowemi, oto są najważniejsze zdaniem ministra, zadania kolejnictwa na najbliższy okres czasu.

Minister oświadczył, że w porównaniu z kolejami zagranicznemi, polskie taryfy kolejowe są bardzo niskie.

Ponieważ inwestycje trzeba wykonać w jak najszybszem tempie należy zwrócić uwagę na wyszukanie nowych źródeł dochodów. Komisja ministerjalna opracowuje zmiany taryfy towarowej, prace nad tem potrwają jeszcze szereg miesięcy,

natomiast od 15. sierpnia podwyższona zostanie taryfa osobowa przeciętnie o 20 proc.

wyjątek trzeba uczynić dla ruchu podmiejskiego, gdzie podwyżka wyniesie 10 proc.

„Robotnik" opatruje te wywody nast. uwagami: Podwyżka ta ma dać 60 — 90 miljonów zł. nadwyżki. Ale wziąwszy za podstawę czysty dochód osiągnięty w roku 1927 — 8, jest to podniesienie dochodu o 27 proc. a sumy wydanej w r. ub. o 52 proc.

Jeśli nawet uwierzyć, że cała ta podwyżka będzie obrócona na inwestycje kolejowe a nie na łatanie deficytu innych ministerstw, to i tak da ona niewiele natomiast o wiele większa będzie szkoda wyrządzona w życiu gospodarczem, stając się hasłem do ogólnej podwyżki cen.

Argument że zagraniczne taryfy kolejowe są wyższe niż w Polsce, w żadnym wypadku nie wytrzymuje krytyki gdyż przeciętna skala zarobków zagranicą jest znacznie wyższą, niż w Polsce.

—:::—

Dzieło Obregona.

Meksyk przez dziesiątki lat pławił się w krwi. Rewolucje i mordy polityczne były tam na porządku dziennym. Ginęli prezydenci i czołowi ludzie tego kraju jeden po drugim. Dopiero za prezydentury Obregona, który sprowadził cały szereg reform nastąpiło pewne uspokojenie, zamącone później przez sfery klerykalne.

Piękny ten kraj, niesłychanie zasobny w bogactwa naturalne należał właściwie do paru tysięcy cudzoziemców i drobnej warstwy bogatych kapitalistów. Piętnaście miljonów ludzi żyło w zupełnej zawisłości od nich, nie wiele odbiegającej od czasów niewolnictwa.

To błogosławieństwo cywilizacji europejskiej, którą przynieśli do tego kraju zdobywcy hiszpańscy przed 400 laty! Hiszpanom chodziło przedewszystkiem o *złoto*, które spodziewali się znaleźć w tym nieznanym kraju. O jakiejś systematycznej pracy nad rozwojem gospodarczym i podniesieniem kultur Meksyku nie myśleli zupełnie. Nic dziwnego, że przed stu laty kolonie powstały przeciw uciskowi hiszpańskiemu i zdobyły niepodległość.

Ale pomimo zdobycia praw politycznych masy dalej cierpiały nędzę. Porfizio Diaz, który przez 34 lata był prezydentem nic właściwie nie uczynił, aby ulżyć nędzy mas, przeciwnie, w dalszym ciągu popierał klasę posiadającą, co wywoływało zrozumiale niezadowolenie wyzyskiwanych mas.

W r. 1911 wybuchła rewolucja, która zakończyła się zwycięsko.

W tych latach ciężkich burz znaleźli się ludzie, którzy Meksyk doprowadzili do uspokojenia. Było to dzieło *Carranzy*, który dał Meksykowi konstytucję w r. 1917. — *Obregon* a po nim *Calles* wprowadzili następnie reformy, bez których Meksyk nie mógłby się rozwijać w kierunku postępu i wolności.

Obregon przyczynił się walnie za swojej pierwszej prezydentury do rozwiązania meksykańskiego problemu rolnego. Jego reforma rolna, kasująca olbrzymie latyfundja, zwłaszcza kościelne, dała ziemię przeszło 300 tysiącom rodzin chłopskich, podnosząc równocześnie wydajność meksykańskiego rolnictwa o 50 proc. Jego dziełem było stworzenie w Meksyku sieci szkół powszechnych, rolniczych kooperatyw i banków samopomocy chłopskiej.

Po przeprowadzeniu reformy finansowej i uporządkowaniu administracji państwowej, przeprowadził prezydent Obregon *zmniejszenie armji*, odciążając w ten sposób budżet państwowy. Choć żołnierz, pamiętał generał-prezydent, że dobrobyt kraju nie może się opierać na bagnetach...

Walka jego z klerem nie była walką z kościołem. Chodziło mu o zmniejszenie wpływu kleru, który ze swej strony nie chciał nic stracić ze swego stanu posiadania. A kler nietylko miał w swem posiadaniu olbrzymie obszary ziemi, ale bronił też wielkich agrarjuszy, których reforma rolna pozbawiła ziemi.

Następca prezydenta Obregona, prezydent Calles przez dalsze cztery lata kontynuował dzieło swego poprzednika, przyczem poszedł do linji bardziej lewicowej, wszedłszy w bliższy kontakt z ruchem robotniczym.

Okres rządów Callesa, który szedł dalej w kierunku przebudowy Meksyku i zatarcia śladów, które przetrwały tam z czasów władzy hiszpańskiej, był okresem ciągłych rewolt klerykalnych ukoronowanych obecnie ohydnym mordem dokonanym na człowieka, który wyzwolił ten kraj z niewoli.

Zmniejszony dochód z podatków bezpośrednich

zwiększony z pośrednich.

Wydatki państwa w czerwcu br. przedstawiały się w tysiącach złotych następująco (cyfry w nawiasach oznaczają dane za czerwiec 1927 r.):

Wydatki ogółem wynosiły 206.209 (180.039). Wydatki na administracje wynosiły 204.170 (178.829), na przedsiębiorstwa w formie dopłat skarbu państwa 2.039 (1.220). Wydatki na administrację obejmują pozycje następujące: władze naczelne (Prezydent, Sejm i Senat, Prezydjum Rady Ministrów i Najwyższa Izba Kontroli Państwa) 1.779 (1.549), ministerstwa: spraw zagranicznych 4.858 (2.349), spraw wojskowych 54.789 (52.429), spraw wewnętrznych 19.813 (14.437), ministerstwo skarbu 11.427 (7.792), sprawiedliwości 8.439 (7.438), przemysłu i handlu 4.976 (2.645), komunikacji 284 (262), rolnictwa 3.325 (3.828), oświaty 31.777 (27.750), robót publicznych 13.779 (7.616), pracy i opieki społecznej 3.985 (5.551), reform rolnych 3.497 (2.711), poczt i telegrafów 238 (—), emerytury 2.922 (6.763), renty inwalidów i pensje 7.539 (11.089), długi państwowe 30.698 (24.394).

Dochody państwa w analogicznym okresie wyniosły ogółem 216.581 (198.833), w tem dochody z administracji przyniosły 143.563 (116.879), z przedsiębiorstw państwowych 5.106 (24.122), z monopolów 67.912 (57.832). Dochody z administracji były następujące: podatki bezpośrednie 49.487 (38.229), podatki pośrednie 16.982 (11.948) cło 30.261 (23.084), opłaty stemplowe 16.902 (13.593), podatek majątkowy 1.587 (1.739), 10 proc. dodatek do danin publicznych 8.043 (6.374), inne dochody administracyjne 20.310 (22.312).

—:::—

Nowe władze akad. Politechniki lwowskiej

LWÓW, 24. 7. (PAT.). W wyniku wyborów władz akademickich Politechniki lwowskiej na rok naukowy 1928-29 zostali wybrani: J. M. Rektorem prof. Inż. Kazimierz Zipser zwycz. prof. kolejnictwa, dziekanami zaś wydziałów: inżynierji prof. inż. Ignacy Dreksler. architektonicznego prof. inż. Wilhelm Miser, chemicznego prof. dr. Wiktor Jakob, rolniczo-lasowego prof. dr. Dezydery Szymkiewicz, ogólnego prof. dr. Włodzimierz Stożek (po raz trzeci).

Min. Składkowski przypomina.

Minister spraw wewn. gen. Składkowski, wystosował do wojewodów pismo z przypomnieniem, że nie dość skrupulatnie zostały wprowadzone w życie okólniki: 1) o sposobie przyjmowania ludności w urzędach i 2) o podniesieniu stanu sanitarnego miast i wsi, oraz wyglądu estetycznego kraju. Za tem przypomnieniem mają pójść bardziej dotkliwe środki.

—:::—

T. HUPPERT.

Człowiek zasad.

Jednostajny, a natrętny turkot kół sprawiał, że ogarniała mnie senność. Wtuliłem się w kąt przedziału i zamierzałem uciąć sobie drzemkę, gdy z naprzeciwka padło:

— Pan daleko?

Bardzo lubię takich ciekawych pasażerów.

— Do Krakowa.

— No, to jeszcze parę godzin, czekaj pan — powiem panu dokładnie: teraz jest 21.42, minęliśmy Jarosław o 21.33, w Rzeszowie będziemy o 0.41, w Dębicy o 2.11, w....

— Jak widzę, pan jest dobrze poinformowany.

— Tak, nieźle. Ja tak zawsze.

— Co zawsze?

— Staram się o wszystkiem wiedzieć, nie lubię niespodzianek. Wie pan, mam swoje zasady.

— Hm?

— Zasady, od których nie odstępuję. Naprzykład teraz: Zdrzemnąłbym się chętnie, ale: nuż złodzieje, bandyci? Okradną, złupią, uśpią, zamordują, zasztyletują? Chociaż ja, wie pan zasadniczo noszę przy sobie palną broń. — tu błysnął mi przed oczyma, olbrzymią armatą na hipopotamy.

— Jakby co, to ja panie — kula w łeb i szlus.

— Hm?

— Wie pan, ja zasadniczo nie przyjmuję od obcych w podróży cukierków, smakołyków i papierosów. Mam nawet przy sobie — tu pokazał mi dwie pękate flaszki — antidotum przeciw zatruciu i uśpieniu. Zasadniczo!

— Hm?

— Nie wiem, czy pan zauważył, ale ja zawsze siedzę na ławce bliższej przodowi pociągu. Zasadniczo. Bo wyobraź pan sobie: nagle zderze nie. Pan, siedzący tu zostaje rzucony na moją ścianę, buch czaszką w deski, mózg wypływa, wie pan i kaput! Kaput, kochany panie! Głowa rozbita, kark skręcony, kręgosłup, panie w paragraf....

— Hm?

— A ja? Nic. Ani drgnę. Ściana mnie trzyma, panie, masywna! Oprócz tego mam poduszkę na plecach, o — widzi pan? — w tem miejscu zajął surdut, z pod którego wypadła korpulentna poduszka. Ja, panie mam zasady i dzięki nim jestem dotąd cały i zdrów....

— Hm?

— Było wczoraj ślisko w mieście, a ja co? Mam upaść, nogi połamać? Kazałem sobie u kowala, przybić sztole do podeszew i teraz chodzę jak słoń. Chcieli, żebym się żenił. Żeń się mówili. Jakto żeń się? Bagatela. A co będzie, jak żona będzie zła, kłótliwa, lekkomyślna. głupia, chciwa, próżna, niepłodna, pyskata, płocha, leniwa, łatana. To co?

— Aaaa — hm?

Usnąłem. Śniło mi się, że ośmdziesiąt ośm rogatych i zezowatych djabłów wbija mi w brzuch długie szpikulce, zasady, noże, nikotynowane papierosy, rewolwery, że brzuch mój pęczniał i wkrótce był taki wielki jak Teatr Miejski. Męczyłem się okropnie, staczałem batalje z djabelskiem nasieniem, wyciągałem sobie z brzucha sztole... Wreszcie obudziłem się, zlany potem.

Przedział był pełen urzędowych twarzy, komisarzy policji, naczelnika stacji w czerwonem kepi. Był także jeden bardzo inteligentnie wyglądający pan w rogowych okularach, który stał nad moim to warzyszem podróży, rozciągniętym nieruchomo na ławce. Wyprostował się:

— „Apopleksja".

Pomyślałem: na to już nie miałeś antidotum, ani poduszki ochronnej, ani sztoli!

—:::—

Z prasy zagranicznej.

LITWINI BOJĄ SIĘ NAPADU ZE STRONY POLSKI.

„Lietuvos Žinios“. w artykule p. n. „Bądźmy w pogotowiu“, nawiązując do mającego się odbyć w Wilnie Zjazdu Legionistów, oraz do zapowiedzianej na nim mowy Marszałka, podkreśla, że „cała uwaga Piłsudskiego znowu skierowana jest na Wileńszczyznę“. Marszałek — zdaniem dziennika- przygotowuje „jakąś awanturę“, przemawia bowiem za tem fakt, że „wszyscy ministrowie otrzymali polecenie zebrać się w Warszawie natychmiast po uroczystościach Wileńskich“.

„Piłsudski — pisze dziennik — zamiarów swoich nie zdradza nawet najbliższemu swojemu otoczeniu. Temu też należy przypisać, że sfery rządowe nic o jego planach rzeczywistych nie wiedzą.

Dziennik przychodzi do wniosku, że Marszałek nie będzie próbował zmieniać Konstytucji drogą dekretu, wywołać bowiem to mogłoby wojnę domową a jako jej skutek niebezpieczeństwo bolszewickie. Zdaniem dziennika — Marszałek zadowoli się przeto „awanturą zagraniczną“, za czem też najbardziej przemawia wyznaczenie manewrów czterech dywizji polskich na pograniczu litewskiem podczas uroczystości legjonowych w Wilnie. „Ogólne położenie polityczne — dodaje dziennik — obecnie właśnie jest takie, że

napad na Litwę jest jakby zawczasu ułożony.

Zeszłej jesieni Piłsudski miał możność upewnienia się, że, gdy zaledwie podjął miecz swój, wszyscy sąsiedzi Litwy poradzili Woldemarasowi dążyć do pokoju. Ostatnie oznacza, że w razie napadu Litwa może liczyć tylko na własne siły“. W końcu dziennik wzywa rząd litewski do zwołania Sejmu i uporządkowania się wewnątrz kraju, by na wypadek „akcji Marszałka“ móc stawić czoło.

SPRZECZNE INFORMACJE NIEMIECKIE O MAZURACH PRUSKICH.

„Deutsche Tageszeitung“ w korespondencji z Tczewa p. n. „Mazurscy rybacy przeciwko polskim metodom gospodarczym“, pisze, że w czasie pobytu członków rządu nad wybrzeżem polskiem około Gdyni doszło do wystąpienia ze strony osiadłych tam rybaków przeciwko rządowi polskiemu. W czasie wydanego dla dyrektora Państw. Banku Rolnego bankietu wdarli się na salę „mazurscy rybacy“ i

spowodowali wielki tumult oraz bijatykę na pięści,

tak, iż policja aresztowała kilku rybaków.

Dziennik zaznacza, że dowodzi to dobitnie, jak wielkie niezadowolenie panuje wśród ludności rybackiej przeciwko rządowi warszawskiemu. Jest to nowym dowodem, iż na terenie Pomorza (korytarza) ciągle wzrasta niezadowolenie przeciwko zarządzeniom rządu warszawskiego.

Toż pismo polemizuje z temi kołami niemieckiemi, które chcą zawrzeć traktat handlowy „za wszelką cenę“ i zaznacza, że zanim taki traktat zostanie zawarty, powinna zapanować odpowiednia atmosfera, któraby była do pewnego stopnia rękojmią, że powzięte zobowiązania będą dotrzymywane. Dziennik zaś podnosi, że niektóre wypadki w ostatnich dniach dowodzą, iż Polska nie przywiązuje żadnej wagi do tego, aby podobna atmosfera zapanowała. Dziennik jako przykład podaje zjazd Mazurów w Bydgoszczy, który miał charakter ataku na Prusy Wschodnie.

OBOPÓLNE KORZYŚCI HANDL. TRAKTATU POLSKO-NIEMIECKIEGO.

W **„Berl. Börsen-Courier“** dr. Cremer omawia rokowania handlowe pol.-niem. i zaznacza, że dla Polski zapewnienie sobie ruchu handlowego z Niemcami oznacza kwestję życia tembardziej, iż zdaje się, że granica wschodnia od strony Rosji na długo jeszcze pozostanie zamknięta. Tereny niemieckie, jako sąsiednie, są dla Polski najdogodniejsze dla zaopatrywania się w wyroby przemysłowe, natomiast Polska w Niemczech znajduje zbyt na swoje surowce. Niemiecki Śląsk oraz środkowe Niemcy posiadają bardzo ważne interesy na rynku polskim. Autor podkreśla: „Należy iść tak daleko i stwierdzić, że wschodnie prowincje Niemiec mogą zachować lub osiągnąć tylko wówczas konieczną do zachowania ich niemieckiego charakteru równowagę między rolnictwem, rzemiosłem i przemysłem, gdy nienaturalne i sprzeczne z dziejowym rozwojem przeprowadzenie granicy z Polską, przynajmniej na polu gospodarczem, straci swój charakter nieprzekraczalnej barjery i

zostanie zaprowadzona wydatna wymiana towarów i świadczeń.

podobnie jak w stuleciach poprzednich, z polskiemi obecnie ziemiami, szczególnie z byłym zaborem pruskim, ale także z b. Kongresówką. Ponadto podtrzymywanie stosunków handlowych przez Niemcy posiada bardzo wielkie znaczenie dla rynku robotniczego niemieckiego. Zatrudnienie setek tysięcy robotników niemieckich jest zależne od tego, czy uda się wywóz niemiecki do Polski podnieść do poziomu przedwojennego. Dlatego należy powitać decyzję rządu Rzeszy podjęcia rokowań z Polską“.

DOKOŁA PAKTU KELLOGA.

„Le Temps“, w związku z przesłaniem odpowiedzi francuskiej na notę Kellog'a, pisze, iż jestto przyłączenie się St. Zjednoczonych do akcji państw europejskich, zmierzającej do stabilizacji pokoju, co stwarza pomiędzy nowym i starym światem związek moralny, którego więzów nic odtąd nie będzie w stanie osłabić. Praktyczne urzeczywistnienie tego paktu jest zasługą Briand'a, co podkreślił na życzenie Kellog'a — ambasador St. Zjednoczonych w swojem niedawnem przemówieniu. Opinja francuska podnosi z całem uznaniem i zrozumieniem znaczenie tego faktu, który jest oczywistym dowodem, iż narody po obu stronach Atlantyku kierują się temi samemi uczuciami i wielkodusznemi aspiracjami.

„L'Ere Nouvelle“, pisze w związku z odpowiedzią francuską na notę Kellog'a, iż pakt, który wkrótce zostanie podpisany potępia wprawdzie wojnę, ale jej nie znosi, wyłączając ją z pod prawa, lecz nie z życia. Tak więc nie będzie to jeszcze utworzeniem wielkiego trybunału, przed którym musiełiby się stawić ci, co podnoszą miecz na swoich przeciwników, czy też rywali, lecz raczej utworzone zostanie pewnego rodzaju „jury“ (sąd) honorowe.

Znowu pomyłka sądowa.

Człowiek skazany na śmierć, a później na dożywotnie więzienie -- zwolniony po 20 latach.

Przed . przeszło 20 laty zamordowano w Glasgowie wśród tajemniczych okoliczności pewną bogatą staruszkę Gilchrist.

Mord został dokonany w chwili gdy wysłała swoją służącą po gazetę. Napadnięta przez zbrodniarza stukaniem zaalarmowała sąsiada mieszkającego na piętrze. Gdy ten nadbiegł, natknął się na uciekającego mordercę, lecz staruszka leżała w mieszkaniu z roztrzaskaną głową. — Z biżuterji jej brakło szpilki brylantowej.

Jako domniemanego sprawcę aresztowano Niemca Slatera, który zamierzał udać się w podróż do Ameryki. Nie pomogły jego wyjaśnienia, że nic w tej zbrodnie nie ma wspólnego. Sąd uznał go winnym zbrodni morderstwa i skazał na karę śmierci, którą zamieniono mu na dożywotnie więzienie. — W roku 1914 przeprowadzono rewizję procesu z rezultatem dla Slatera ujemnym. Dopiero obecnie po dwudziestu latach więzienia i przeprowadzeniu nowych dochodzeń i nowego procesu uwolniono go znosząc wyrok poprzedni.

W obecnym przewodzie sądowym dopiero stwierdzono, że obciążające zeznania polegały nie na stwierdzonych faktach, ale na przypuszczeniach i nastrojach.

Wentylowano prywatne życie oskarżonego, zarzucając mu szulerstwo i niemoralne prowadzenie się.

Nie pytano lekarzy rzeczoznawców o to jak i czem mordowano staruszkę bo wystarczyło im, że znaleziony przy Slaterze młotek mógł być narzędziem zbrodni.

Tymczasem staruszka została zabita uderzeniem stołka w głowę a nie młotkiem.

Z uwolnieniem Slatera z więzienia łączy się i kwestja materjalnego odszkodowania za lata przebyte w więzieniu.

Fakt ten jest jeszcze jednym dowodem, że sądy mylą się nieraz, i że kary śmierci należy bezwarunkowo z ustawodawstwa usunąć.

Przebudowa sali Sejmu.

WARSZAWA, 24. 7. (AW.) Wczoraj rozpoczęły się prace nad gruntowną przebudową dawnej sali obrad Sejmu, którą obecnie przeznaczono na plenarne posiedzenia Senatu. Przy robocie pracują studenci architektury Politechniki warszawskiej. Dawna sala, obliczona na 500 osób zostanie znacznie zmniejszona i część ubikacji przeznaczona zostanie na salę komisyjną. W sali głównej pobudowany ma być strop żelazno-betonowy. Fotele zostaną ustawione amfiteatralnie. Galerje dla publiczności zostanie obniżona, zać trybuna i miejsce dla prezydjum podwyższone. Senat otrzyma zupełnie nowe umeblowanie.

L. George stał się niepopularny.

LONDYN, 24. 7. (AW.) Przemówienie L. Georgea wygłoszone na zebraniu partji liberalnej w Londynie w sprawie paktu Kelloga wywołało w całej Anglji wielkie oburzenie. L. George bowiem krytykował w niesłychanie bezwzględny sposób wydatki W. Brytanji na wojsko i jego ekwipunek podkreślając, że przed wojną wydała Anglja 77 miljonów na wojsko, a obecnie wydaje 115 milj. funt. szter. Dzienniki uważają, że wiele ustępów mowy L. Georgea brzmiało w ten sposób, jakoby je zapożyczono z tekstów propagandy niemieckiej.

Dzienniki konserwatywne, oraz wiele innych dzienników neutralnych podkreślają złowrogą rolę, jaką odgrywa L. George w nowoczesnej Anglji, domagając się, aby tak niepatrjotycznego Anglika nareszcie poskromiono.

Z sikawkami na zbiegowisko.

WARSZAWA, 24. 7. (AW.) Wczoraj w południe w dzielnicy żydowskiej na Nalewkach policja zmuszona była do rozpraszania przy wylocie ulic Gęsiej i Franciszkańskiej tłumu żydowskiego przy pomocy sikawek. Przyczyną zbiegowiska była niezwykłej tuszy i wysokości kobieta, która przed podziwiającym ją tłumem ukryła się w jednym ze sklepów. Policja zmuszona była do dwukrotnego rozpraszania gapiów. Prawdopodobnie zgromadzenie, które się utworzyło było sztuczką złodziei kieszonkowych, która miała im ułatwić fachowe operacje.

TROCKI POZDRAWIA...

MOSKWA. 24. lipca. (A. W.) Na wczorajszem posiedzeniu kongresu Kominternu odczytano m. in. depeszę Trockiego zawierającą pozdrowienie i życzenia pomyślnych obrad. Po odczytaniu tej depeszy rozległy się nieliczne tylko oklaski.

Przestroga!

Podaje się do wiadomości Szan. **Tow. CIEŚLI**, że wszystkie budowy Pana F. Kaslera są bojkotowane, z powodu nieuwzględnienia cennika płac robotniczych. Przestrzega się przed podejmowaniem pracy przed ukończeniem bojkotu. Równocześnie przestrzega się Tow. Cieśli z prowincji przed podejmowaniem pracy w danej Firmie.

ZA ZARZĄD:

Stryczyński, sekretarz — ***Czobociej***, przewodniczący.

Akcja pracowników państwowych.

W połowie b. miesiąca dokonany został wybór nowego prezydjum Centralnej Kom. Porozumiewawczej Związków Zawodowych Pracowników Państwowych. W skład nowego prezydjum powołani zostali: tow. H. Raabe, jako prezes, poseł tow. Gryłowski jako wiceprezes, ob. Duda, jako sekretarz generalny. Prezydjum przystąpiło do szeregu prac bieżących. Przedewszystkiem zwrócona została uwaga na konieczność prowadzenia propagandy za temat zagadnień, związanych z położeniem prawnym i materjalnym pracowników państwowych. W tym celu zostanie w najbliższym czasie powołany do życia organ prasowy, p. n. „Pracownik Państwowy".

Jednocześnie prezydjum P. K. P. przystąpiło do przygotowania materjałów w związku z przewidywaną gruntowną reformą całego ustawodawstwa, dotyczącego pracowników państwowych, w szczególności chodzi o ustalenie wytycznych dla szeregu ustaw uposażeniowych, pragmatycznych, oraz rewizji ustawodawstwa emerytalnego.

Pod względem organizacyjnym, w myśl uchwał walnego zebrania C. K. P. Związków Zawod. Pracowników Państwowych podjęte zostały przez prezydjum kroki, zmierzające do stworzenia z luźnego organu, jakim jest obecnie C. K. P., organu bardziej stałego i zwartego, oraz do ujęcia w ramy organizacyjne szeregu lokalnych komisji porozumiewawczych, złożonych z oddziałów związków reprezentowanych w C. K. P.

Stresemann w Czechosłowacji.

Uwagi „Bohemji".

PRAGA, 24. 7. (PAT.). W związku z przybyciem do Karlowych Varów niemieckiego ministra spraw zagr. Stresemanna „Bohemja" dowiaduje się, że wiadomość, jakoby Stresemann w ostatnią niedzielę złożył wizytę prezydentowi Massarykowi jest nieścisła. Nie podjęto również żadnych zarządzeń w sprawie spotkania Stresemanna z Beneszem. — „Bohemia" podkreśla, że po raz pierwszy od czasu wojny minister spraw zagranicznych Niemiec stanął na ziemi czeskiej, w przeciwieństwie do kanclerza Luthra, który w czasie swego urzędowania zwiedził incognito pole bitwy pod Sadową. Dziennik zaznacza, że podróż Stresemanna Czechosłowacji stała się możliwa dzięki Beneszowi, który uprawia politykę analogiczną do polityki Brianda i Stresemanna.

Dyktatura w Egipcie.

Partja Wafd zapowiada najostrzejszą walkę.

Partja narodowa tzw. Wafd wydała proklamację w której ogłasza, że ministerstwo egipskie popełniło zbrodnię tem, że przewidzianą przez konstytucję parlamentarną formę rządu chce zastąpić dyktaturą.

Tym czynem rząd złamał swą przysięgę na konstytucję. Odezwa, kończy się oświadczenia, że partja nie cofnie się przed niczem w obronie niezawisłości.

Na zapowiedź strejku protestacyjnego ze strony prawników tamtejszych, z powodu zawieszenia praw konstytucji, odpowiedziały sfery rządowe, że zmiany te przeprowadzą bez udziału sfer prawniczych.

Nota japońska do rządu nankińskiego.

WIEDEŃ, 24. 7. (Pat). Dzienniki wiedeńskie zamieszczają tekst noty, wysłanej przez rząd japoński do rządu nankińskiego z powodu jednostronnego wypowiedzenia japońsko - chińskiego układu handlowego. Nota opiewa:

1) ponieważ Chiny nie wypowiedziały tego układu w terminie przewidzianym umową, układ ten pozostaje w mocy na dalszych 10 lat;

2) jednostronne wypowiedzenie układu jest sprzeczne ze zwyczajami międzynarodowymi i jest obrazą. Ponieważ Japonja odnosi się do sytuacji w Chinach z sympatją, gotowa jest zaproponować przyjazną wymianę zdań w tej sprawie, jeżeli do tego czasu rząd nankiński użyje wobec Japonji tego samego postanowienia. Jeżeli układ obecny nie będzie uważany za dalej istniejący Japonja jest zdecydowana do przedsięwzięcia wszelkich gospodarczych zarządzeń celem ochrony swoich praw.

—:::—

Nowe posunięcie Waldemarasa.

Nota litewska do Ligi Narodów.

BERLIN. 24. lipca. (Pat.) Biuro Wolfa podaje z Kowna notę rządu litewskiego, złożoną dziś w generalnym Sekretarjacie Ligi Narodów. Nota ta ma następujące brzmienie:

Panie Sekretarzu Generalny! Przed niedawnym czasem pojawiły się w prasie wiadomości o planowanych manewrach wojskowych polskich na obszarze Wileńszczyzny w sierpniu b. r. Manewry te mają być odpowiedzią na ukończone niedawno manewry litewskie. Co się tyczy manewrów litewskich, to nie były one wogóle przewidziane. Co prawda odbywały się w Wormianach ćwiczenia artylerji litewskiej. Rząd litewski zawsze jednak uwiadamiał o tem rząd polski aby uprzedzić wszelkie możliwe różnice poglądów. Artylerja polska odbywa również ćwiczenia strzeleckie między Święcianami a Podbrodziem, na linji demarkacyjnej. Ćwiczenia te nigdy jednak nie wywołały żadnych incydentów ze strony polskiej i litewskiej.

Inaczej się rzecz przedstawia w sprawie manewrów wojskowych wzdłuż linji demarkacyjnej. Koncentrowanie wojsk polskich w większej liczbie stanowi dla Litwy takie niebezpieczeństwo, że rząd litewski widziałby się zmuszony dla bezpieczeństwa wzmocnić litewskie punkty wojskowe. W tych warunkach może dojść do incydentów, które mogą spowodować zaburzenia pokoju. Podając to do pańskiej wiadomości mam zaszczyt zwrócić się do Waszej Ekscelencji z prośbą, aby zechciał sprawdzić te fakty, i dla uniknięcia grożących incydentów granicznych powołać organy przewidziane w rezolucji Rady Ligi Narodów z 10. grudnia 1927.

—:::—

Stypendja czechosłowackie dla polskich dziennikarzy

WARSZAWA. 24. lipca. (A. W.) W czasie konferencji prasowej polsko- czeskiej jaka odbyła się w Czechach czeskosłowackie min. s. zagr. zakomunikowało zebranym że uznając konieczność pogłębienia wzajemnej przyjaźni i zbliżenia się, ufundowało dla dziennikarzy polskich specjalne stypendja na 6 miesięczny pobyt w Czechosłowacji. Pierwsze stypendjum przyznane zostanie jednemu z dziennikarzy polskich jeszcze w bież. roku.

Delegacja polska przyjęła to z wielkiem zadowoleniem oświadczając równocześnie, że podejmie również kroki u miarodajnych czynników polskich w kierunku ufundowania przez rząd polski podobnych stypendjów dla dziennikarzy czeskosłowackich, pragnących bliżej zapoznać się ze stosunkami polskimi.

Walka policji ze zbiegłym zbrodniarzem.

BERLIN, 24. 7. (PAT.). Dzielnica Moabit była dziś w godzinach rannych widownią dzikich scen, jakich dotychczas nie znały kroniki policyjne Berlina. Zbiegły z więzienia bradeburskiego przestępca kryminalny Albert Flattau wdarł się d mieszkania swej b. żony, którą podejrzewał o zamiar wydania go policji i dał do niej kilka strzałów rewolwerowych. Następnie ranił ciężko sublokatora a obecnie narzeczonego swej b. żony, który chciał mu zagrodzić drogą. Gdy nadbiegła zaalarmowana policja — Flattau zabarykadował się na poddaszu domu i rozpoczął ostrzeliwać policję. Dopiero po przeszło godzinnem oblężeniu udało się policji kilkoma celnymi strzałami ubezwładnić szalejącego zbrodniarza, który w stanie ciężkim odwieziony został do szpitala więziennego.

PROJEKT REGULACJI WISŁY.

WARSZAWA. 24. lipca. (A. W.) Dyrekcja dróg wodnych opracowuje projekt regulacji Wisły na całym obszarze t. j. na rozciągłości 1.500 km. dla użytku żeglugi. Na prace regulacyjne przewiduje się fundusz 25 mil. zł. rocznie. Czas trwania tych robót obliczają na 20 lat

—:::—

DZIWNE ZJAWISKO.

WILNO. 24. lipca. (A. W.) W Wilnie i na prowincji zaobserwowano onegdaj około 8 wiecz. dziwne zjawisko. Na niebie ukazała się nagle kula ognista wielkości dużej pamarańczy koloru jasnofioletowego z długą smugą świetlną. Kula biegła ze wschodu ku zachodowi i wkrótce zgasła, pozostawiając po sobie smugę poruszającą się w kierunku przeciwnym kierunkowi wiatru. Smuga trwała na niebie blisko godzinę.

—:::—

ZNIŻKA CEN CHLEBA W BYDGOSZCZY.

BYDGOSZCZ. 24. lipca. (Pat.) Cech piekarski postanowił wczoraj obniżyć z dniem 23. b. m. cenę chleba o 1 1 gr. na kilogramie cenę zaś bułek z 6 na 5 gr. za sztukę.

CZICZERIN WYJEŻDŻA DO NIEMIEC.

WIEDEŃ. 24. lipca. (A. W.) Pisma donoszą z Moskwy że Cziczerin wyjeżdża w najbliższym czasie do Niemiec na urlop kuracyjny.

EKSPLOZJA MAGAZYNU AMUNICJI W CATTARO.

WIEDEŃ 24. 7. (PAT.). „Die Stunde" donosi z Cattaro, że wyleciał tam w powietrze magazyn amunicji, przyczem zostało zabitych kilku żołnierzy. Przypuszczają, że chodzi tu o zamach.

Sprawy partyjne.

POSIEDZENIE O. K. R. we Lwowie, odbędzie się w piątek, dnia 27. b. m. punktualnie o godzinie 19, z porządkiem dziennym: „Rada Związków Zawodowych we Lwowie" w myśl życzenia Towarzyszy i uchwały z ostatniego posiedzenia.

Tow. Laskowski, Kusyk i Kuśnierz raczą koniecznie przybyć.

Zaproszenia będą wysyłane.

PREZYDJUM.

—:::—

Klęska głodowa w Chinach

Z północnych prowincji chińskich, wycieńczonych wojną, podatkami dla zaspokojenia rożnych kondotjerów, głodem i posuchą, tysiące Chińczyków ucieka do Mandżurji. W Szantungu opustoszały całe wsie i miasta. W r. ub. miljon ludności wywędrował do Mandżurji, w tym roku przypuszczalnie 3—4 miljonów Chińczyków szukać będzie nowej ojczyzny w tym urodzajnym kraju. Najsilniejszy był ten ruch emigracyjny w kwietniu, kiedy przez sam Charbin przeszło 800.000 Chińczyków, coby wskazywało, że, licząc tych, którzy omijali Charbin, było ich około miljon. Podobną była liczba w maju.

Z Szanghaju piszą o straszliwych spustoszeniach, wyrządzonych przez klęskę głodową. Z 3 miljonów dotkniętych klęską głodową na przestrzeni 100 milj. kwadr. angielskich, conajmniej Stany Zjednoczone obiecują przyjść z pomocą i

miljon skazanych jest na śmierć.

na ten cel zebrano tam już 10 milj. dolarów. W międzyczasie komitety lokalne zajęły się niesieniem pomocy.

Tragiczną jest historja emigranta, który w towarzystwie żony i dwóch córek, znalazł się w Tiensin, ogołocony ze środków materjalnych. By znaleźć pieniądze na dalszą podróż, sprzedał za sumę równającą się 45 złotym, jedną ze swych córek. Z rozpaczy żona się powiesiła, a ojciec w przystępie furji zadusił rękoma drugą córkę w obliczu wszystkich innych zebranych na stacji Tiensin emigrantów.

NA EKRANIE DNIA.

10 : 6

W biurze pewnego ministerstwa zastanawiali się urzędnicy nad ilością godzin potrzebnych dorosłemu człowiekowi do spania. W gorącej dyskusji nad tą sprawą (woźny zapewniał interesentów, że odbywa się ważna konferencja), doszli wszyscy do konkluzji, iż dorosły człowiek pracujący umysłowo, powinien spać conajmniej przez 10 godzin na dobę.

— I jakże to panowie chcecie urządzić? — zapytał stary Piernikowski, parszywa owca galicyjska w tem stadzie istinno-warszawskich ludzi — Przecież w czasie **sześćiogodzinnego** urzędowania, trudno wam będzie spać przez **dziesięć** godzin...

Stem.

Najnowsze metody ochrony przed gruźlicą.

Kilkuletnie doświadczenia przyniosły dodatnie wyniki.

Lekarz francuski, profesor dr. Calmette wygłosił niedawno w wiedeńskim „Towarzystwie dla badań mikrobjologicznych" odczyt o wynalezionym przez siebie sposobie ochraniania noworodków przed tuberkulozą. Prof. Calmette współnie z prof. dr. Guerinem hodował bakcyle tuberkuliczne i przez wieloletnie ich hodowanie tak dalece osłabił ich siłę, że bakcyle nie tylko nie wyrządzają żadnej szkody organizmowi ludzkiemu czy zwierzęcemu, ale wprost przeciwnie: uodporniają go na zarażenie się suchotami.

Prof. Calmette i prof. Guerin nazywają tę szczepionkę antytuberkuliczną: B. C. G. (bakcyl Calmette-Guerin).

Prof. Calmette opiera swą metodę na znanej zasadzie że organizm ludzki jest uodporniony przeciw bakterjom tak długo póki w nim znajdują się żywe bakterje chorobotwórcze (w danym wypadku bakterje suchotnicze); bakterje te muszą żyć, a jednak być tak osłabione, by nie wyrządzały szkody organizmowi.

Obaj profesorowie przez 13 lat sztucznie hodowali bakterje; pierwsze próby zastosowane u zwierząt (np. młodych cieląt) wykazały że bakterje te są nieszkodliwe. Następnie zastosowali je u małp z równie dodat nim skutkiem.

Mimo to przez długi czas wahali się, czy wolno im tę metodę zastosować wobec ludzi. Zachęcił ich do tego wreszcie francuski lekarz chorób dziecięcych prof. dr. Weill-Halle. Chodziło o niemowlę, którego matka umarła na suchoty, a które pielęgnowane było przez również suchotniczą babkę. W lipcu 1921 r. dziecku temu dano w mleku przez trzy dni po 2 miligramy B. C. G. Dziecko rozwijało się normalnie; obecnie liczy prawie 7 lat i jest zupełnie zdrowe.

Druga próba obejmowała 120 dzieci, urodzonych w jednym z miejskich zakładów położniczych w Paryżu; z tych dzieci 24 należało do rodzin suchotniczych, reszta do zdrowych. Po czterech latach żadne z tych dzieci nie zapadło na suchoty.

Od 1. lipca 1924 r. ta metoda uodporniająca dzieci na tuberkulozę, rozszerza się zarówno we Francji jak i innych krajach. Liczba dzieci we Francji, wobec których zastosowano tę metodę, przekracza już 75.000. Instytut Pasteura który jedynie produkuje tę szczepionkę (i bezpłatnie ją we Francji dostarcza), codziennie wyrabia 900 porcyj; obecnie jedna dziesiąta wszystkich niemowląt francuskich zostaje w ten sposób uodporniona.

Dalsze doświadczenia.

Prof. Calmette dowodził dalej: cyfry statystyczne, zebrane w ciągu ostatnich lat, potwierdzają dodatnie strony nowej metody. Oto śmiertelność dzieci nieszczepionych, a żyjących w środowisku suchotniczem wynosi w pierwszym ich roku życia 24 proc., natomiast u dzieci szczepionych tylko 1 procent.

Toteż dochodzi on do wniosku: na podstawie doświadczeń obejmujących dotychczas przeszło 150 tysięcy dzieci na całym świecie okazuje się, że B. C. G. jest wielce skuteczne i winno być wprowadzone tam, gdzie odpowiednia kontrola sanitarna umożliwia zastosowanie tego środka.

Dodatnie wyniki u zwierząt.
Pierwsze próby.

Prócz prof. Calmette przemawiał również i prof. Guerin. Podał on rezultaty prób, dokonanych u zwierząt i wykazał, że w rolnictwie metoda ta wydaje doskonałe wyniki gdyż zapobiega chorobom u bydła. Wreszcie prof. dr. Weill-Halle podał do wiadomości, że lekarz norweski Heinboeck zastosował ten środek u dorosłych; zaszczepił on B. C. G. u 60 kobiet, które zgłosiły się na kurs sanitarjuszek.

W dyskusji szereg mówców podał w wątpliwość skuteczność tej metody, podnosząc, że dopiero po dłuższym okresie będzie można stwierdzić, czy naprawdę wydaje takie rezultaty, jakich się spodziewają prof. Calmette i Guerin.

Przewodniczący zebrania zakończył optymistyczną przepowiednią: oby niebawem szpitale i lecznice dla suchotników stały się taksamo zbędne, jak po wprowadzeniu szczepień ochronnych przeciw ospie znikły oddziały szpitalne dla zapadających na te chorobę!

Wykopaliska

z zamierzchłej przeszłości.

Świadectwo wysokiej kultury z przed 4000 lat.

Wykopaliska dokonywane w ostatnich czasach na terenie kwitnącego niegdyś miasta chaldejskiego Ur, na lewym brzegu Eufratu, przynoszą coraz bardziej interesujące nowe rezultaty. Prace uskutecznia specjalna ekspedycja brytyjskiego muzeum i uniwersytetu w Pennsylvanji.

Jeden z członków ekspedycji uczony angielski Leonard Wooley opowiada o niezwykłych odkryciach, na jakie natrafiła ekspedycja w grobowcu króla Chaldei.

Wśród odkrytych przedmiotów na naczelnem miejscu stawia uczony angielski

12-strunową harfę.

Dolna część harfy w kształcie łodzi, jest ozdobiona złotemi nitkami i klejnotami. Nad nią wznosi się trójkątna rama dla strun, ze złotą głową cielca. Szyja jest z kamienia nieznanego dotychczas o przepięknym lazurowym odcieniu. Rama upiększona inkrustacjami dwukolorowemi przedstawia szereg scen mitologicznych o nieznanej również dotychczas treści. Struny były przymocowane złotemi korkami.

Drewniane części harfy spróchniały całkowicie a klejnoty, części złote zachowały się dobrze. Dokonano na miejscu gipsowego odlewu harfy, który przesłano do British Muzeum.

Znaleziono również wielki

rydwan królewski.

Drewniane części rydwanu również spróchniały i przy dotknięciu rozsypały się w proch, części metaliczne i upiększenia pozostały i pozwalają zrekonstruować rydwan. Upiększenia są niezwykle bogate. Tułów rydwanu okolony 12 złotemi głowami lwów i byków. **Dwie srebrne** głowy panter na przodzie rydwanu. Rydwan zaprzężony był w dwa białe osły, po których zostały jedynie kości i resztki uprzęży. Na jednem z bronzowych upiększeń widnieje rzeźba, przedstawiająca cały rydwan. Jest to — zdaniem Wooley'a — jeden z najpiękniejszych zabytków sztuki chaldejskiej.

Znaleziono również

stolik do gry

który był czemś pośredniem między szachami a warcabami. Dwie serje owej gry, bogato inkrustowane hebanem w kości, miniaturowym kształcie przedstawiają sceny rozmyślań graczy. Inna serja z żółwich skorupek jest również arcydziełem dawnej sztuki.

Prócz tego znaleziono **wazy, naczynia, noże złote, puginały.** Wszystko to świadczy iż ceremonjał grzebania zwłok cesarskich przewidywał umieszczenie w grobowcu wszystkich przedmiotów codziennego użytku władcy, wraz z żywemi zwierzętami.

W grobowcu królewskim wykopano również harem. W niezbyt głębokim rowie, wyrytym w samym grobowcu znaleziono 5 szkieletów ludzkich, w innym niewieści szkielet był nachylony nad harfą, kości dłoni trzymały jeszcze struny harfy. Była to kobieta, którą śmierć zastała przy grze. Inne szkielety siedzą przy ścianie grobowca wszystkie z jednakowemi klejnotami dokoła rąk szyi i gołych dzis czaszkach.

Nie ulega wątpliwości iż kobiety te stanowiły harem zmarłego władcy. Obyczaj grzebania sług i żon wraz z ciałem zmarłego istniał w Mezopotamji 4000 lat przed Narodzeniem Chrystusa.

Wykopaliska chaldejskie udowadniają, że kultura Starej Chaldei znajdowała się na znacznie wyższem stopniu rozwoju aniżeli ówczesna kultura Egiptu.

Dwóch niepracujących ludzi.

Przed sądem pokoju w Łodzi stanął niedawno niejaki Franc. N-owicz.

Oskarżony wyglądał blado i mizernie. Oczy jego silnie błyszczące świadczą o chorobliwem wyczerpaniu... Pociągła i niezwykle chuda twarz pokryta ciemnym oddawna niegolonym zarostem. Wytarte, postrzępione u dołu spodnie trzymały się na wąskim rzemieniu, silnie zaciągniętym w pasie. Ciemna marynarka, brudna kolorowa koszula. Kołnierzyka nie ma. Cienka żylasta szyja zupełnie odsłonięta.

Z drugiej strony zajął miejsce poszkodowany — młodzieniec, ubrany niezmiernie starannie. W ręku białe rękawiczki i cienka laseczka.

— Proszę wielmożnego sądu. Było to 15 maja — zaczyna oskarżony — Wyszedłem o szóstej rano z domu noclegowego. Spałem tam może godzinę, dwie najwyżej... Już od paru tygodni chodzę bez pracy... Nie mam środków do życia... Szukam, obiecują... Czekam... Głód mi dokucza... Zmęczony jestem i bardzo wyczerpany. Zaszedłem do parku Poniatowskiego. Usiadłem na ławce i nie wiem, jak się to stało, że zasnąłem. Nie słyszałem, co się koło mnie dzieje. Naraz jakieś szarpnięcie obudziło mnie. W głowie mi się z głodu kołowało... Naokoło ławki stała gromadka młodych ludzi. Śmieli się i szturchali mnie. Ten pan (poszkodowany) krzyczał: „Nie wolno spać w dzień w publicznym parku!" Tak — nie wolno, to prawda, ale ja wtedy nie myślałem o tem... Nie wiem, jak się to stało, żem się zerwał z ławki i uderzyłem jednego z tych wesołych panów... Właśnie przechodził policjant... protokół... to wszystko...

Nie wiadomo kto zacz ów pan poszkodowany. Zapewne nie pracuje zbyt intensywnie, skoro piękne poranki może sobie spędzać na „beztroskich" przechadzkach w ogrodzie...

Pomyślcie, jakaż różnica między tymi dwoma, niemającymi zajęcia ludźmi!

Sąd skazał Franciszka N-wicza na 10 złotych grzywny z zamianą w razie nieściągalności na dwa dni aresztu.

Z życia organizacyjnego Związków zawod.

PRZEMYSŁ METALOWY.

Strejk monterów, instalatorów wodociągowych i blacharzy. — Solidarność krakowskiej klasy pracującej ze strejkującymi. Trzeci tydzień upłynął od wybuchu strejku pracowników metalowych w Krakowie, pracujących w monterstwie instalatorstwie wodociągowem i blacharstwie. W ubiegłym tygodniu odbyło się ogólne zgromadzenie strejkujących w Domu Robotniczym, na którem przemawiał tow. poseł Bobrowski i prezes Rady Związków zawodowych tow. Kruczkowski. Po przemówieniach tych przemawiało jeszcze kilku towarzyszy strejkujących, poczem uchwalono wytrwać w strejku aż do zupełnego zwycięstwa. W myśl uchwały Rady Zw. zaw. wszystkie organizacje robotnicze opodatkowały się na rzecz strejkujących, by dać dowód, iż z akcją tow. metalowców w zupełności się solidaryzują.

PRZEMYSŁ TKACKI.

Strejk w fabryce Kestenberga w Łodzi. W ub. tygodniu wybuchł strejk wszystkich pracowników w fabryce Kestenberga. W strejku stało 250 robotników i robotnic. Strejkujący domagali się stosowania obowiązującego cennika, regularnych wypłat, wynagrodzenia za czekanie na pracę i ludzkiego traktowania. Dodać należy iż robotnicy tej fabryki nie należeli do organizacji klasowej gdyż marne zarobki, wypłacane w ratach, uniemożliwiały im płacenie wkładek do organizacji. Widząc jednak, iż warunki pracy i płacy z dniem każdym stają się gorsze — zwrócili się do klasowego Związku pracowników tkackich z prośbą o zorganizowanie ich. Zebranie organizacyjne odbyło się pod kierownictwem tow.: senatora Danielewicza i Krzynowka którzy wygłosili referaty o znaczeniu organizacji robotniczej w walce o byt. Na zgromadzeniu tem wszyscy obecni oświadczyli, iż pragną stać się członkami Klasowego Związku pracowników tkackich i podpisali deklaracje przystąpienia, z równoczesnem zaprzestaniem pracy.

Wobec tego klasowy Związek wysłał swoich zastępców do fabryki Kestenberga i tam wspólnie z Inspektorem Pracy przeprowadzili pertraktacje w sprawie poprawy warunków pracy i płacy. Przedstawiciele fabryki zobowiązali się uwzględnić wszystkie warunki strejkujących a rewizję zarobków przeprowadzić przy współudziale delegata klasowego Związku. W trzecim dniu strejk został zwycięsko zakończony. Robotnicy raz jeszcze przekonali się, iż tylko w klasowych Związkach mają ostoję i ratunek. Zwycięstwo to bardzo dodatnio oddziałało na wszystkich robotników fabryki Kestenberga.

PRZEMYSŁ GÓRNICZY.

Wyzysk pracowników w kamieniołomach. Nieuznawanie organizacji klasowej przez dyrekcję. — Bojkot Inspektora Pracy. W Miękinie koło Krzeszowic pod Krakowem znajdują się kamieniołomy Miast małopolskich. Robotnicy ci widząc, iż wyzyskiwani są przez dyrekcję kamieniołomów do ostatnich granic, odnieśli się do Okr. Sekretarjatu Centr. Zw. górników w Chrzanowie z prośbą o zorganizowanie ich i wywalczenie lepszych warunków pracy. Po założeniu oddziału Centr. Zw. górników w Miękinie, odniesiono się do dyrekcji kamieniołomów z memorjałem, żądającym podwyżki zarobków, unormowania wypłat, udzielania urlopów i potrącania 1 proc. z zarobków pracujących na rzecz wkładki do klasowej organizacji. Wysłani do Miękini dyrektorzy kamieniołomów grozili pracującym wyrzuceniem z pracy, jeżeli ci należeć będą do klasowej organizacji, której dyrekcja nie uznaje, ponieważ przy pomocy księży założyła organizację chadecką, dla zachęcenia zaś dawali 8 procent podwyżki zarobków. Po odbyciu zgromadzenia pracujących, na którem referował sprawę tow. Papuga, — uchwalono odnieść się jeszcze raz do dyrekcji z prośbą o spełnienie żądań pracujących. Lecz i tym razem dyrektorzy oświadczyli, iż ze Związkiem klasowym pertraktować nie myślą a dla pracowników dają 10 proc. podwyżki zarobków pod warunkiem należenia do chadeckiej organizacji. Wobec takiego wyniku sekretarjat odniósł się do Inspektoratu Pracy w Krakowie z prośbą o interwencję. Lecz dyrekcja kamieniołomów odpisała Inspektoratowi, iż na konferencję nie wysyła swoich zastępców, ponieważ sama pertraktuje z robotnikami. Tak więc instytucja publiczna bagatelizuje sobie zaproszenie Inspektoratu Pracy do odbycia konferencji w tej nadziei, iż przecież uda się jej robotników odciągnąć od klasowej organizacji zawodowej, a rzucić ich na dalszy żer organizacji chadeckiej której hasłem jest: „Módl się i pracuj — a o lepszy byt nie dbaj, bo w niebie czeka cię nagroda!"

PRZEMYSŁ CHEMICZNY

Dzięki organizacji uzyskano podwyżkę płac, uregulowano sprawę urlopów, unormowanie płac za godziny nadliczbowe, uznanie organizacji i mężów zaufania. W ubiegłym tygodniu podpisano umowę pracowników przemysłu chemicznego z dyrekcją Małopolskich Zakładów Chemicznych w Kwaczale, w której przyznano 15 proc. podwyżki płac, uregulowano sprawę urlopów z równoczesnem wypłaceniem za urlopy z roku ubiegłego, unormowano wynagrodzenie za godziny nadliczbowe uznano organizację i mężów zaufania, pracownikom zajętym przy kwasach przyznano ekwiwalent w kwocie 15 zł. miesięcznie za ubranie i obuwie ponadto dyrekcja opłacać ma czynsz za lokal na bibljotekę i czytelnię oraz zgodziła się dyrekcja ściągać na cele oświatowe po 1'20 zł. miesięcznie dla zasilenia bibljoteki i czytelni. Pracownicy chemiczni zawdzięczają to tow. Szwarze, który ich zorganizował i w krótkim czasie doprowadził do takiej umowy którą mogą się poszczycić robotnicy chemiczni.

Sz.

Prowokacje kapitalistów w przemyśle drzewnym.

W poprzednich artykułach o przemyśle drzewnym opisano gospodarkę rabunkową kapitalistów na szkodę społeczeństwa i Skarbu państwa przez łamanie ustaw i obrzydliwy wyzysk robotników, taki, jakiego wstydziłby się każdy w pojęciu burżuazyjnem „uczciwy" pracodawca. Opisano, że powołani do strzeżenia ustaw urzędnicy tolerują w jaskrawy sposób wszystkie te nadużycia — a, że to jest wszystko oczywistą prawdą, najlepszym dowodem jest fakt, że na artykuły te nikt nie reaguje, że zainteresowani starają się być ślepi i głusi na opinję, która ich bezwzględnie potępiła.

Natomiast wzięto się energicznie do tych, którzy nie mają możności obrony bo ich jej pozbawiono, przeszkadzając zaprowadzeniu organizacji różnemi sposobami.

W tartaku w Mikuliczynie zlikwidowano strajk w ten sposób, że na dwa dni przedtem

sprowadzono policję w ilości wystarczającej do pogromienia większych rozruchów,

chociaż strajkujący zachowali spokój pomimo wszelkich prowokacji zwłaszcza ze strony osławionego dyrektora Pressera, który nie zawahał się nawet namawiać do wybijania szyb w mieszkaniach robotników (!) będących własnością firmy, przyczem twierdził, że można to zrobić na „nasz rachunek", co jednak się nie stało, bo wobec spokoju i powagi strejkujących nikt nie miał odwagi wykonywać niecnych rozkazów takiego dyrektora.

Robotnicy spostrzegłszy tyle policji, byli pewni, że szkodników społecznych, złodziei majątku państwowego i krzywdzicieli mas robotniczych (obywateli tego kraju) na podstawie opinji publicznej umieszczą wreszcie tam, gdzie dawno już powinni zamieszkiwać t. j. w kryminale. Niestety policja przyszła bronić i dopomagać innym.

Na poniedziałek 16 lipca zmówiono kilku robotników i sprowadzono akordantów do pracy w tartaku. Policja obsadziła tartak, a wewnątrz rozpoczęła się „praca" rozdawaniem wódki, kiełbasy i piwa i zachęcaniem do bicia strajkujących.

Tak pod osłoną policji demoralizowano ludzi i zachęcano do czynów karygodnych.

Strajk przełamano i jak tego życzył sobie ten, co strajk wywołał, dyrektor Presser pochodzący ponoć z Bielska, eksploatujący w Polsce jako optant, dla wygody — obywatel Czechosłowacji

wyrzucono kilkadziesiąt rodzin na bruk

z oznajmieniem, że nigdzie pracy nie dostaną.

Pan Presser przy każdej prośbie o przedłużenie mu pobytu w Polsce pociesza Władze, że wkrótce zostanie polskim obywatelem — czuje się on tu lepiej, aniżeli w Czechosłowacji, bo tam byłemu komisarzowi bolszewickiemu z Budapesztu nie pozwoliliby tak bezkarnie łamać obowiązujące ustawy, a robotnicy nie daliby się tak szykanować, ani też znieważać czynnie, jak to często się dzieje w tej firmie.

Drugi ananas to dyrektor tartaku w Delatynie p. Samuel Gerner, który oświadczył, że

gdyby to firmę miało kosztować 10.000 dolarów związek rozpędzi

co już rozpoczął wyrzuceniem wszystkich członków Zarządu Oddziału Związku.

Zwróciliśmy się do Władz publicznie i oficjalnie Związek Robotników Drzewnych zwrócił się do Głównego Inspektora Pracy z żądaniem wglądu w stosunki w przemyśle drzewnym. Czekamy w nadziei, że Władze Centralne jako nie pozostające w bliższych stosunkach ze żbirami kapitału operującego w tym przemyśle zajmą się temi sprawami w przeciwieństwie do miejscowych Władz, które nie mając zobowiązania osobiste służą tym panom za narzędzia w ich brudnych poczynaniach.

Komitet miejscowy PPS.
w Nadwórnie.

Niema tolerancji dla zdrajców ruchu robotniczego.

Górnicy angielscy wyrzucają komunistów z sali kongresu.

Odbywający się obecnie w Południowej Walji, Kongres górników angielskich był widownią walki zaciętej między większością socjalistyczną, a mniejszością komunistyczną.

Jak wiadomo, komuniści angielscy obrali sobie górników, jako najpodatniejszy teren do ich harców demagogicznych i roboty rozbijackiej. Niewyraźne stanowisko komunizującego sekretarza federacji górników, A. J. Cooka, ułatwiało im warcholską i destrukcyjną robotę. Górnicy angielscy po przegraniu strajku 1926 r., zdziesiątkowani nadmierną pracą i lichymi zarobkami, żyjący nieustannie pod groźbą bezrobocia i kryzysu, zrazu poszli na lep demagogji komunistycznej. W miarę jednak, jak przekonali się, że krzykactwo komunistów i demagogja Cook'a niewiele im przyniosi korzyści, doświadczeni starzy przywódcy ruchu, jak Smith, Walsh, Smillie, wracać zaczęli do wpływów i znaczenia.

Przewodniczący federacji, spokojny, rozważny i twardy, Herbert Smith, w przemówieniu swem naszkicował realny program pracy i walki w obecnym okresie przesilenia i bezrobocia.

Przemówienie to, nacechowane głęboką troską o byt miljona rodzin górników, nie podobało się małej grupie komunistycznej na Kongresie, która znalazła poparcie na galerji, wśród garstki komunistów. W pierwszym dniu Kongresu przewodniczący polecił im opuścić salę obrad.

Komuniści nie usłuchali i nazajutrz znowu okrzykami usiłowali przeszkadzać Kongresowi. Smith, ujęty się do środków niezwykle stanowczych. Opuścił fotel prezydjalny i sam poszedł na galerję.

Smith, 66-letni starzec, gdy znalazł się pośrodku rozwścieczonej grupy komunistów, chwycił ich przywódcę, Allan'a, za kołnierz i wypchnął go za drzwi. Inny komunista, Horner, podbiegł ku Smith'owi, ten jednak Hornera zepchnął ze schodów. Tłum opuścił galerję, a Smith, spokojny i pełen godności, zajął nanowo fotel prezydjalny i zagaił rzeczową i fachową dyskusję nad ubezpieczeniem od bezrobocia w górnictwie.

Komuniści się już więcej nie pokazali.

Zjazd zakończył obrady w nastroju pracy rzeczowej, dalekiej od ugodowości i oportunizmu, ale pozbawionej również cech demagogji i niepoważnego szafowania frazesami.

Angielski ruch robotniczy po kilku latach tolerancji narówni z całym międzynarodowym ruchem socjalistycznym wszedł na drogę otwartej walki z komunizmem.

J. S.

Sąd doraźny we Lwowie

Dziś o godzinie 10·30 zapadnie wyrok.

Wczoraj przez cały dzień przemawiali obrońcy. Pierwszy z nich dr. Starosolski, kończąc swe trwające drugi dzień przemówienie, wykazywał, że oskarżony Ordyniec wcale nie był przewódcą napadu. W śledztwie stwierdzono bowiem, że zamknął on bramę i tylko stał na czatach. Oskarżeni w chwili napadu nie posiadali rewolwerów przygotowanych do strzału, nie mając zamiaru strzelać.

Dr. Wołoszyn, broniąc Skickiego, twierdził, że nie brał on udziału w napadzie.

Dr. Stroncicki, przemawiając w obronie Płachtyny, twierdził, że nie brał on udziału w napadzie i rewolweru nie posiadał.

Dr. Prystupski, apelował do trybunału w sprawie Kaczmarskiego, przedstawiając go jako idealistę, który czyn objęty aktem oskarżenia popełnił z motywów politycznych.

Dr. Gluszkiewicz wykazywał, że Stokało nie był wtajemniczony w napad. Gdyby tak było, to nie byłby pilnowany przez Skickiego, który nakazał mu mieć motor w pogotowiu. Stokało winien w tym procesie figurować tylko jako świadek.

Na popołudniowej rozprawie przemawiał dr. Lew Hankiewicz, który zawiązując do walk wyzwoleńczych Polski, dopatrywał się analogji w czynie oskarżonych.

Po ukończeniu mowy obrony przewodniczący zapowiedział ogłoszenie wyroku dziś o godzinie 10'30 przedpołudniem.

—::—

Zbrodnicze strzały na pograniczu litewskiem

2 żołnierze K. O. P. ofiarą zbrodni.

Na pograniczu polsko-litewskiem wydarzyło się w niedzielę wieczór wśród zagadkowych okoliczności krwawe zajście, którego ofiarą padło dwóch żołnierzy Korp. Ochr. Pogr.

Koło wsi Poddubie padły skrytobójcze strzały na przechodzący patrol z 22-go batalionu K. O. P.-u

Jeden z żołnierzy Kazimierz Milanowski, trafiony w serce, padł trupem na miejscu, drugi Wacław Lassota odniósł ciężkie rany klatki piersiowej. W stanie ciężkim odwieziono go do szpitala.

Na miejsce zbrodni przybyły natychmiast wojskowe władze śledcze i rozpoczęły energiczne dochodzenie, celem zbadania skąd padły te tajemnicze strzały.

Jak stwierdzono, po drugiej stronie linji granicznej daje się od pewnego czasu zauważyć silny ruch wojskowy.

Niemal do samych słupów granicznych podchodzą tyraliery manewrujących oddziałów litewsk., których koncentracja odbywa się właśnie na pograniczu.

—::—

Powrót gen. Nobilego do Włoch.

KOPENHAGA. 24. lipca. — Specjalny telegram United Press dla Expresu Porannego. Jutro wieczorem generał Nobile ma przybyć w towarzystwie innych uratowanych rozbitków specjalnym wagonem normalnie kursującego pociągu do Narvik, podczem wyruszy w dalszą drogę, omijając Sztokholm.

Marszrutę tę wybrano podobno na życzenie rządu włoskiego, który miał prosić, aby Nobile i jego towarzysze odbyli podróż przez Szwecję w wagonie zaplombowanym i aby pociąg wiozący ich jechał nie główną linją kolejową, ale bocznicami.

RZYM. 24. lipca. — Specjalny telegram United Press dla „Expressu Porannego". — Na dzisiejszej radzie ministrów omawiał Mussolini sprawę wyprawy gen. Nobilego i oświadczył, że dopiero, gdy wszystkie poszukiwania się zakończą, będzie można przystąpić do przeprowadzenia śledztwa. Śledztwo to oczywiście odbędzie się we Włoszech i przez Włochów. Każde inne żądanie, jako niewłaściwe i obrażające będzie stanowczo odrzucone. Posiedzenie zakończyło się uczczeniem pamięci Malmgreena i podziękowaniem wszystkim, którzy wzięli udział w ekspedycjach ratowniczych, a przedewszystkiem rosyjskiemu łamaczowi lodów „Krassinowi".

Z uchwał Magistratu.

OPŁATY BEZ KOŃCA.

Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu uchwalono statut dla pobierania 20-procentowego podatku hotelowego.

Od opłat tych zwolniono młodzież studjującą, urzędników, wojskowych, posłów i senatorów.

Następnie uchwalono statut dla pobierania opłat od właścicieli realności od czyszczenia jezdni przed ich domami czy parcelami.

Uchwalono urządzić postój dla autobusów na pl. Strzeleckim, za opłatą 120 zł. rocznie.

Niektóre firmy i przedsiębiorcy budowlani domagali się aby Magistrat podwyższył im zapłatę za wykonanie robót, między innymi przy budowie baraków przy ul. Pełtewnej, motywując to zwrostem cen materjałów i robocizny.

Prośb tych nie uwzględniono.

SUBWENCJE.

Uchwalono wypłacić BB. Albertynom 1.500 zł. jako ratę za II kwartał. Ochronce sierót im. Melzerowej przy pl. Strzeleckim uchwalono wypłacić 2.000 zł. Miejskiemu Zakładowi Sierót wyasygnowano na kupno bielizny 1.500 zł.

Małopolskiemu Związkowi śpiewaków i muzyków przyznano 1.000 zł.

Komitetowi odbudowy kościołów 1.000 zł. — Polskiemu Tow. „Echo-Macierz" 1.000 zł. Samopomocy Zjednoczeniu młodzieży akademickiej 1.000 zł.

Związkowi Harcerstwa Polskiego, oraz subwencję na czasopismo „Skaut" 3.000 zł.

Polskiemu Tow. emigracyjnemu 500 zł. Na budowę kościoła w Brzuchowicach 1.000 zł. Bursie Grunwaldzkiej 5.000 zł. Związkowi inwalidzkiemu Legjonistów W. P. 500 zł.

Komitetowi odbudowy katedry ormiańskiej 5.000 zł. Tow. Miłośników przeszłości Lwowa 1.500 zł. Związkowi Legjonistów Polskich 1.500 zł. Związkowi podoficerów rezerwy 500 zł. Komitetowi jubileuszowemu gimn. im Długosza 1.000 zł. Pol. Tow. historycznemu 3.000 zł. Redakcji pamiętnika historyczno-prawniczego 1.000 zł.

Wojewódzkiemu Tow. pomocy młodzieży akadem. we Lwowie 6.000 zł.

Związkowi Teatrów i Chórów włościańskich 1.500 zł. Temu samemu związkowi za współpracę w Teatrach miejskich, przy inscenizowaniu przedstawień popularnych 2.000 zł.

POŻYCZKA NA REZERWY ZBOŻOWE.

Uchwalono zaciągnąć pożyczkę 1 miljon złotych w Banku rolniczym dla Miejskiej Aprowizacji w celu zakupu zboża chlebowego na rezerwę. Ostatnio na ten cel wyasygnowano 800.000 zł. Wedle obliczeń wynika, że od lutego do końca czerwca br. ludność miasta zaoszczędziła ponad 30.000 zł. Chleb bowiem sprzedawano 2 groszy taniej niż w prywatnych piekarniach.

Okazało się jednak, że zboże obecnie potaniało. Do końca czerwca Aprowizacja miejska wskutek tego poniosła szkodę 1.223 zł. Straty będą i większe, gdyż w magazynie znajduje się jeszcze 15 wagonów zboża.

Tu należy dodać, że Aprowizacja m. Krakowa posiada jeszcze 70 wagonów zboża, w Warszawie zaś o wiele więcej.

KONSENSY BUDOWLANE I BUDOWA NOWYCH SZKÓŁ I DOMÓW.

Aprobowano plany i wydano konsensy na budowę: domu parterowego na Krasuczynie, parterowego magazynu w podwórzu przy ul. Jagiellońskiej l. 11 a, magazynu przy ul. Gródeckiej l. 121, na nadbudowę I p. na hali maszynowej przy ul. Panieńskiej, nadbudowę III p. w realności przy ul. Jabłonowskich l. 10 a, nadbudowę I p. przy pl. Bema, nadbudowę II p. w szkole im. Konopnickiej i nadbudowę II p. oficyn przy ul. Łyczakowskiej l. 32.

Postanowiono rozpisać licytację na budowę gimnazjum im. Kr. Jadwigi przy ul. Dwernickiego kosztem 1,591.637 zł. i 69 gr. W tym roku przeprowadzone będą roboty kosztem 500.000 zł.

Zatwierdzono plan budowy szkoły im. Reja na pla Misjonarskim, oraz polecono arch. T. Obmińskiemu opracować projekt na budowę szkoły im. Szaszkiewicza przy ul. Zamkniętej..

Z kolei zatwierdzono plan rozbudowy szkoły im. M. Magdaleny, a w końcu uchwalono oddać inż. arch. K. Krzyżanowskiemu budowę bloku domów przy ul. Arciszewskiego kosztem 1,691 106 złotych.

Starzy i młodzi w sejmie i senacie.

Wedle danych statystycznych liczba posłów w wieku 25 do 30 lat w pierwszym sejmie ustawodawczym w 1919 roku wynosiła 7, w drugim sejmie w r. 1922 — 28, w trzecim w 1928 r. — 20; w wieku 30—40 lat w 1919 r. — 108 posłów, w 1922 r. — 180 posłów, w 1928 r. — 178 posłów; w wieku 40—50 lat w r. 1919 — 181 posłów, w r. 1922 — 160 posłów i senatorów, w r. 1928 — 168 posłów i senatorów; w wieku 50—60 lat w r. 1919 — 95 posłów, w r. 1922 — 49 posłów i 35 senatorów, w r. 1928 — 66 posłów i 37 senatorów; w wieku 60—70 lat w r. 1919 — 33 posłów, w roku 1922 - 11 posłów i 18 senatorów, w r. 1928 — 10 posłów i 34 senatorów; powyżej 70 lat w r. 1919 — 4 posłów, w r. 1922 — 1 senator, w r. 1928 — 2 posłów i 4 senatorów.

Autografy Napoleona w bibljotece Kórnickiej.

WARSZAWA, 24. 7. (AW.). „Przegląd Wiecz." donosi z Krakowa, że jednemu z uczonych polskich udało się odkryć wśród rękopisów znajdujących się w bibljotece fundacji Kórnickiej zbiór autografów Napoleona I z lat 1793—1797. Zbiór ten zawiera szereg niezwykle cennych dokumentów, a m. in. własnoręczny szkic planów kampanji włoskiej Napoleona, co tembardziej jest sensacyjne, że jeszcze za czasów trzeciej republiki historycy francuscy podawali w wątpliwość autorstwo tej kampanji, podając jako argument brak jakichkolwiek zapisków Napoleona w tej mierze.

WYKRYCIE SKŁADU BIBUŁY KOMUNIST.

POZNAN. 24. 7. (AW.). Władze policyjne znowu wykryły składnicę bibuły komunist. pod wielką kupą cegieł na placu budowlanym przy ul. Łazarskiej. Jak się okazało paczki o łącznej wadze 20 kg. zawierają najaktualniejsze odezwy Central. Komitetu Kom. Partji Pol. wydane w ciągu ostatnich dni. Świadczy to, że komuniści mimo tępienia ich wywrotowej akcji przez tutejszą policję nie zaniechali swojej działalności na terenie poznańskim, lecz w d. c. intenzywnie ją rozwijają.

—::—

Księża - a alkohol.

Pruszków. — Brześć nad Bugiem. — Katowice.

Oto nazwy trzech miejscowości, o których ostatnio doniosły dzienniki.

Pruszków stał się głośnym z powodu przeprowadzonego u siebie głosowania ludowego w sprawie zakazu sprzedawania w obrębie tej gminy — alkoholu.

Brześć nad Bugiem staje się również ważnym ośrodkiem przemysłu polskiego. Założono tam państwową wytwórnię alkoholu z roczną produkcją 25.000 hektolitrów 100-procentowego spirytusu!

W Pruszkowie udział w głosowaniu wzięło 2.837 osób uprawnionych, z tego 1.865 oświadczyło się przeciwko sprzedaży alkoholu w gminie — 972 osoby za dalszą sprzedażą. Większość zwyciężyła. Pruszków stał się „suchym".

W miejscowym kościele odprawiono uroczyste nabożeństwo z powodu takiego wyniku głosowania. Proboszcz wygłosił podniosłe kazanie o ważności postanowienia większości. Pruszków jest już 40 gminą w Polsce, która w myśl ustawy z 23. kwietnia 1920 roku — przeprowadziła u siebie głosowanie w sprawie zakazu sprzedaży alkoholu w obrębie gminy.

W Brześciu nad Bugiem puszczenie w ruch wytwórni alkoholu poprzedziło uroczyste poświęcenie wszystkich urządzeń fabrycznych przez ks. dziekana Bukraba. Ks. dziekan modlił się o wydatne pędzenie alkoholu, by produktu tego w rezerwoarach nigdy nie brakło bóć przecież jest on głównym źródłem dochodów państwowych, który w budżecie tegorocznym przewidziany jest w kwocie 420 miljonów złotych!

Z państwowej fabryki w Brześciu nad Bugiem spłynie na kraj 25 tysięcy hektolitrów 100-procentowego spirytusu, który stanie się niewątpliwie źródłem tysięcy zbrodni przeciwko prawom boskim i ludzkim... A jednak ks. dziekan miał odwagę dokonać poświęcenia tej fabryki wbrew przykazaniom boskim (nie zabijaj! — nie cudzołóż! — nie kradnij! — zbrodni, popełnianych przeważnie pod wpływem zamroczenia alkoholem) i kościelnym (obżarstwo i pijaństwo).

Alkohol jest wrogiem proletarjatu i przeciwko niemu prasa robotnicza stale występuje, uświadamiając robotników o zgubnej jego działalności na organizm ludzki (a nawet zwierzęcy). W wielu organizacjach robotniczych istnieją Koła trzeźwości (że tylko wymienimy lwowskie koło pracowników kolejowych).

Jako trzecią miejscowością, zasługującą na wyróżnienie, musimy podać Katowice, ponieważ założono tam Poradnię dla alkoholików — staraniem Stowarzyszeń Przeciwalkoholowych w Katowicach. — Otwarcie odbyło się również w obecności członków Związku księży abstynentów, którzy ideę zupełnego wstrzymania się od używania alkoholu bardzo skutecznie propagują.

Jakżeż dziwnie wygląda oficjalny występ ks. dziekana w Brześciu nad Bugiem wobec Pruszkowa i Katowic! Zapomniał on widać o proroku Joelu, który wołał z rozpaczą pod adresem całej ludzkości: „Ocućcie się pijani!"; wyszła ks. dziekanowi z pamięci zapewne i Biblja z opisem pijanego Noego, którego nagość oglądał syn jego Cham. Ale jako patrjota polski winien był ks. dziekan mieć w pamięci słowa nieśmiertelnego wieszcza narodu polskiego, Adama Mickiewicza, który powiedział: „A któż kiedy widział, żeby brzuch pełny i głowa pijana dały mądrość i zgodę; aby z chleba i wina wskrzesić Ojczyznę?... — lub słowa Marji Konopnickiej: „Polska wstanie na tych duchach — co odnowią krew jej żył!"

Gdy kościół zwalcza pijaństwo, gdy przy pomocy Związku księży abstynentów zakłada się świeckie Związki antyalkoholiczne gdy od kleryków odbiera się przysięgę nie używania (poza rytuałem) alkoholu — ks. dziekan dokonuje poświęcenia wytwórni trucizny moralnej społeczeństwa!

Klasa pracująca rozumie dobrze iż alkohol niszczy zdrowie robotnika i szczęście rodzinne. Walka z pijaństwem leży w rękach samego społeczeństwa. Dlatego nie oglądamy się na niefortunny występ ks. dziekana. W uświadamianiu klasy robotniczej o konieczności naśladownictwa gminy Pruszkowskiej nie ustaniemy.

Sz.

Jak we Francji zdaje się egzamin na szofera.

W jednem z zawodowych pism francuskich znajdujemy następujący opis takiego egzaminu wstępnego.

Kandydat zasiada przy stole naprzeciwko egzaminatora.

— Przeczytam panu serję słów, zgrupowanych po dwa. Proszę bacznie słuchać. Następnie odczytywać będę pierwsze słowo z grupy, a pan musi dopowiedzieć drugie. Zaczynam: pies — kot, kwiat — liść, hałas — czaszka, twarz — czoło i t. d.

Po przeczytaniu kilkudziesięciu słów, egzaminator chwilę się zatrzymuje poczem zaczyna:

— Pies...

— Kot — odpowiada kandydat.

— Twarz...

Chwila namysłu, poczem odpowiedź.

— Czoło.

— Kwiat...

Niema odpowiedzi. I tak dalej. Z ilości odpowiedzi egzaminator

wnioskuje o pamięci kandydata

i jego uwadze.

W czasie następnej próby kładzie się na stole kilkanaście przedmiotów: drewniany trójkąt, tekturowy kwadrat, kółko z blachy itd. Kandydat powinien w jaknajkrótszym czasie znaleźć wszystkie różnice zachodzące pomiędzy przedmiotami, jak: materjał, forma, grubość, waga, kolor i t. d. Próba ta wykazuje

jasność umysłu i ścisłość kandydata.

Teraz stawiają kandydata przed aparatem, posiadającym dwie rękojeści. Jedną z nich chwyta on prawą ręką. Drugą ujmuje egzaminatora i zaczyna obracać raz wolno, potem prędko, potem znowu wolno i t. d., kandydat zaś ma naśladować tempo ruchu. Aparat posiada urządzenie samozapisujące, którego wykresy wskazują, w jakim stopniu kandydat śledził za ruchami egzaminatora. Jest to

próba szybkości refleksów.

Po przejściu tych prób kandydata zamykają w zupełnie ciemnym pokoju i sadzają na znajdującym się pośrodku siedzeniu. Obie nogi spoczywają na pedałach ręką prawą kandydat ujmuje rękojeść. Naprzeciwko niego w ciemności zapalają się na krótką chwilę czerwone, zielone i białe lampki, znajdujące się na suficie przy podłodze, na środku ściany, po jej bokach. Na sygnał czerwony kandydat winien nacisnąć lewy pedał, na zielony zwolnić prawy, na biały nacisnąć prawy i zwolnić lewy. W pokoju znajdują się dwa dzwonki: jeden o dźwięku matowym, drugi o metalicznym. Na pierwszy nie potrzeba reagować wcale na drugi pociągnąć rękojeść.

Zaczynamy próbę! Światło zielone, dzwonek matowy, światło czerwone, światło białe, światło zielone, dzwonek metaliczny, światło czerwone. Wszystko to idzie w szybkiem tempie jedno za drugiem i kandydata winien bez wahania wykonywać właściwe ruchy.

Nie dość tego jednak. Wprost oczu kandydata umieszczony jest ekran kinematograficzny, na którym w czasie próby wyświetlają wszelkie obrazy oprócz tego zaś od czasu do czasu przeraźliwa trąbka samochodowa rozdziera uszy nieszczęsnego kandydata i tak już zaabsorbowanego kinem, światłami, dwonkami i kontrolą swoich ruchów.

Zachowanie się jego podczas próby rejestrowane jest przez specjalny aparat, wykazujący na wykresie jego

reagowanie na zewnętrzne pobudki.

Jest to próba decydująca. Wykazuje ona uwagę, zręczność, szybkość refleksów a także zimną krew i odporność kandydata. Cały ich szereg traci przytomność pod wpływem różnorodności sygnałów, uwagę ich odrywa kinematograf, zaś trąbka wyprowadza z równowagi. Tacy nie są odpowiedni na kierowców wehikułów krążących po ulicach wielkiego miasta i są eliminowani. W ten sposób do szkoły zawodowej do stają się tylko odpowiednio uzdolnieni kandydaci.

—:::—

9-miesięczny kurs dla hygjenistek-wywiadowczyń

Wobec braku personelu pielęgniarskiego do poradni i ośrodków zdrowia, urządzony będzie w Państwowej Szkole Hygjeny 9-miesięczny kurs dla hygjenistek-wywiadowczyń. Kurs rozpoczyna się 1 października rb. Podania o przyjęcie na kurs nadsyłać należy do Państwowej Szkoły Hygjeny do 25 sierpnia rb., ul. Chocimska 24.

Od kandydatek wymaga się obywatelstwa polskiego, ukończonych 18 lat, lecz nie przekroczonych 30, dobrego zdrowia, wykształcenia w zakresie 6 klas szkół średnich, zobowiązania się do 3-letniej pracy w hygjenie społecznej na stanowisku wyznaczonem przez instytucję, która kandydatkę na kurs wysłała, lub przez departament służby zdrowia.

Do podania dołączyć należy: opis życia, metrykę urodzenia, świadectwo szkolne, świadectwo zdrowia, zobowiązanie do trzyletniej pracy, polecenie instytucji, która będzie kandydatkę zatrudniać z podaniem, jakie stanowisko kandydatka zajmie i od kiedy. Pożądane, ale niekonieczne jest świadectwo z przesłuchanych kursów sanitarnych i odbytej praktyki. Po przyjęciu kandydatki płacą 10 zł wpisowego. Nauka, utrzymanie i mieszkanie będą bezpłatne.

Konferencja w sprawach wychowawczych

W związku z kongresem Socjalistycznej Międzynarodówki Robotniczej odbędzie się dnia 6 sierpnia o godz. 3 popoł. w Brukselskim Domu Ludowym Międzynarodowa Konferencja dla spraw wychowania.

Inicjatorami i organizatorami Konferencji są: Socjalistyczna Międzynarodówka Młodzieży z siedzibą w Berlinie, Międzynarodowy Socjalistyczny Związek Sportu Robotniczego i Wychowania Fizycznego (siedziba w Pradze) oraz Socjalistyczna Międzynarodówka Wychowawcza (siedziba w Wiedniu).

Referaty wygłoszą: tow. **Deutsch** (Wiedeń) o „Wychowaniu fizycznem i ruchu sportowym wśród socjalistycznych robotników"; tow. **Ollenhauer** (Berlin) o „Młodzieży socjalistycznej", tow. **Glöckel** (Wiedeń) o „Klasie robotniczej i szkole powszechnej"; tow. **Löwenstein** (Berlin) o „Socjalistycznem wychowaniu dziecka robotniczego".

Równocześnie z konferencją będzie urządzona w gmachu „Maison des Huit Heures" wystawa, na którą wszyscy delegaci kongresu będą mieli wolny wstęp.

Trzy wyżej wymienione związki zapraszają wszystkich delegatów Kongresu Międzynarodówki do wzięcia udziału w Konferencji i do zwiedzenia wystawy.

—:::—

Roczna działalność „Reduty".

WILNO, 24. 7. (AW.) Przed kilku dniami zespół „Reduty" ukończył doroczny objazd artystyczny po kresach Rzplitej pod kierunkiem J. Osterwy i powrócił do Wilna. Tym razem w ciągu 2 miesięcy dano przeszło 60 widowisk, odwiedzając miasta województwa wileńskiego, białostockiego, warszawskiego, pomorskiego, poznańskiego, łódzkiego, śląskiego, kieleckiego, lubelskiego i wołyńskiego. Grano wyłącznie polskie dzieła: „Wąsy i peruka" Józefa Korzeniowskiego, „Sułkowski" Żeromskiego i „Zemstę" Fredry. Publiczność rekrutowała się głównie z pośród wojska, młodzieży szkolnej, górników i kolejarzy. W wielu miejscowościach nadgranicznych przybywała tłumnie publiczność z terenów niemieckich.

Sukces moralny „Reduty" w bież sezonie jest nowym przyczynkiem do zasług, które ten zespół położył dla kultury polskiej w ciągu 8 lat swej pracy.

—:::—

Nowiny z dnia.

Lwów, dnia 24 lipca

NAGŁY SKON. 70- letnia Justyna Skulska, dozorczyni domu przy ul. Stromej l. 7., wczoraj nagle zachorowała. Przybyły na miejsce lekarz Pogotowia rat. dr. Adamiak stwierdził, iż staruszka zmarła śmiercią naturalną.

KRADZIEŻE I ARESZTOWANIA. Sara Handel, zam. przy ul. Hermana l. 8., doniosła policji, że służąca jej Anda N., (nieznanego jej nazwiska) w czasie nieobecności donoszącej skradła złoty zegarek i gotówkę 1.000 zł. poczem zbiegła.

Jakób Glück, został przytrzymany w piwnicy realności przy ul. Arciszewskiego, l. 6., w czasie usiłowanej kradzieży. Glücka osadzono w areszcie.

Los jego podzielił Roman Mach, którego przytrzymano w chwili, gdy usiłował skraść nieznanej kobiecie pieniądze z kieszeni.

ARESZTOWANIE NOŻOWCA- ZABÓJCY. Samuel Nasusa, handlarz owoców, na pl. Teodora, w czasie bójki tak ciężko zranił Izaaka Reitera, że ten zmarł następnie w szpitalu. Policja po dłuższych poszukiwaniach zdołała ująć ukrywającego się zabójcę, którego odstawiono do sądu.

KANDYDAT NA WŁÓCZĘGĘ. Stanisław Dubas zam. przy ul. Sodowej l. 4., doniósł policji, że 11-letni syn jego Kazimierz, dnia 18. b. m. wydalił się z domu i dotychczas nie wrócił. Zaginiony jest wysokiego wzrostu, szczupły, włosy blond, oczy czarne, ubrany był w spodenki popielate marynarkę czarną w trzewiki i kaszkiet.

PODPALILI SKŁAD SKÓR, ABY UZYSKAĆ PREMJĘ ASEKURACYJNĄ. W Oleszycach, pow. lubaczowskiego onegdaj w nocy wybuchł pożar, w szopie, w której znajdowało się 150 sztuk skór źrebięcych, 180 cielęcych, i 12 sarnich, łącznej wartości 1.161 dolarów. Szopa wraz z zapasami kompletnie spłonęła, oraz sąsiedni skład drzewa budowlanego Izaaka Kocha, wartości 1.080 zł.

Policja, przeprowadzając dochodzenia ustaliła, że szopę wraz ze skórami podpalili współwłaściciele Nadman Bleiberg i Markus Melamet, aby uzyskać wysoką premję asekuracyjną. Wobec tego obu spryciarzy aresztowano i odstawiono do sądu w Lubaczowie.

UJĘCIE RABUSIÓW Z POGRANICZA. Onegdaj w nocy kilku opryszków, obrabowało Wasyla Laurykа, zam. w Solince, pow. Lisko. Policja wraz z żandarmerją czechosłowacką wykryła czterech sprawców rabunku w Zwale pow. Snina, w Czechosłowacji, dwóch zaś zamieszkałych w Solince. Inicjatorem rabunku był Jurko Cygan, który zbiegł do Czechosłowacji i tam zwerbował rabusiów.

POŻAR MIESZKANIOWY. Wczoraj popołudniu, w realności przy ul. Zamarstynowskiej l. 21. zapaliła się ścianka drewniana w mieszkaniu Hermana Epsteina. Zawezwana straż pożarna ogień ugasiła. Powodem wypadku, była wadliwa budowa kuchni.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK MASZYNISTY. Wł. Iwaśko, maszynista kolejowy, przypadkowo doznał złamania nogi, pełniąc służbę na stacji w Kulikowie. Ofiarę wypadku przywieziono na dworzec główny, skąd Pogotowie rat. odwiozło go do szpitala.

—:::—

Odpowiedzi od Redakcji.

AUTOROWI ARTYKUŁU O TOW. „PRZYJACIÓŁ DZIECI" w Rawie Ruskiej: Wszelkie korespondencje z prowincji mogą być drukowane, o ile są zaopatrzone pieczątką organizacji partyjnej, albo zawodowej. Redakcja bowiem nie jest w stanie kontrolować informacji, przesyłanych przez strony prywatne.

Literatura, nauka i sztuka.

REPERTUAR TEATRU WIELKIEGO:

Środa, o 7.30 „Pomsta Jontkowa".
Czwartek, o 7.30 „Jaś i Małgosia".

REPERTUAR TEATRU NOWOŚCI:

Środa, o 8.30 „Jak ty to robisz".
Czwartek, o 8.30 „Jak ty to robisz".
Piątek o 8.30 „Jak ty to robisz?"

—:::—

REPERTUAR KIN LWOWSKICH:

KOPERNIK: „Piotr Wielki".
MARYSIENKA: „Piotr Wielki".
APOLLO: „Harry Peel, Niebezpieczna gra, Nad brzegami Gangesu".
LEW: „Riff i Raff jako marynarze".
PALACE: „Eddie et Theo w nowym repertuarze, Indje". „Janet Geynor szuka posady".
FATAMORGANA: „Bestja morska".
CHIMERA: „Tajemnica zaułków Londynu"
CASINO: „Richard Tolmadge król szpady".
BAJKA: „Ludzie i bestje".
AVENUE: „Carskie zbiry, Sybir."

—:::—

TEATR WIELKI. Dziś zamiast zapowiedzianej opery Humperdincka „Jaś i Małgosia" dana będzie opera B. Wallek- Walewskiego „Pomsta Jontkowa" w ostatniej reprezentacji artystyczno- wokalnej, pod kierownictwem muzycznem dyr. Bojanowskiego.

Baśń operowa „Jaś i Małgosia" ukaże się natomiast jutro w doskonałej reprezentacji artystycznej z pp.: Hinglzrówną i Okońską w rolach tytułowych.

QUI PRO QUO. Dziś powtórzenie wczorajszej premiery rewji „Jak ty to robisz"? w wykonaniu pp.: Orconównej, Zimińskiej, Kalinównej, Nobisównej, Terne Dymszy, Jarosego, Lawińskiego, Krukowskiego Minowicza i „Tacjann girls".

Specjalnie podobają się aktualja lwowskie napisane przez p. M. Hemara.

Dyrekcja Teatru komunikuje, że zniżki (30 proc.) są ważne od 1-go rzędu w parterze.

—:::—

Zyski amerykańskiego przemysłu automobilowego.

W roku 1927 dochodowość produkcji amerykańskich fabryk automobilowych wzrosła o 6 proc. ale było to głównie i prawie wyłącznie udziałem General Motors Company, gdyż inne przedsiębiorstwa wykazały w tym roku zniżkę zysków w stosunku 20 proc. do zysków z r. 1926.

Natomiast w ciągu pierwszego kwartału br. General Motors osiągnęła 69 miljonów dolarów zysku netto wobec 52 milj. dol. za tenże sam okres w r. 1927, co stanowi 32 proc. zwyżki. Siedemnaście innych fabryk automobilowych wykazało wzrost zysków w tym samym czasie o przeszło 20 proc. Największy obrót i największe zyski wykazała firma Packard. We wszystkich tych zestawieniach nie są wzięte pod uwagę zakłady Forda.

Podmajstrzy zabójcą robotnika.

W ub. poniedziałek, późno wieczorem, zjawił się w komisarjacie PP. I. dzielnicy jakiś krwią ociekający mężczyzna który wypowiedziawszy słowa: „zabili mnie", padł na podłogę i zmarł niebawem.

Przy denacie znaleziono legitymację z której wynikało ze było to 25- letni Romuald Bukało, robotnik murarski. Niebawem stwierdzono, że bawił on w restauracji Kocaja, wraz z podmajstrzym murarskim Piotrem Murczakiem. Gdy obaj przechodzili następnie ul. św. Zofji, wynikła między nimi sprzeczka, wówczas Murczak pchnął nożem w pierś Bukałę, poczem zbiegł.

Policja udała się do mieszkania zabójcy przy ul. Piekarskiej l. 91, gdzie aresztowano Murczaka. W czasie przesłuchania podał on, że Bukało pracował pod jego nadzorem na budowie w Szkole Kadeckiej. Wskutek wynikłych nieporozumień Bukało odgrażał się iż Murczaka „nauczy rozumu". W krytycznym czasie wecle zeznań zabójcy Bukało w kłótni rzekomo zaatakował aresztowanego. Ten w obronie koniecznej pchnął nożem Bukałę, poczem zbiegł. Zabójcę odstawiono do aresztu. Dalsze dochodzenia w toku.

—:::—

Straszna katastrofa samochodowa.

2 osoby zabite, 2 ciężko ranne.

KRYNICA. 24. lipca. (tel. wł.) Pod Krynicą wydarzyła się onegdaj straszna katastrofa samochodowa. O godz. 8. rano wyjechał własnym samochodem z Krakowa do Krynicy inżynier Freund, przedsiębiorca budowlany w towarzystwie swego urzędnika Zygmunta Heitnera, technika budowlanego, oraz kuzynki p. Liby Kling, 17- letniej uczennicy gimnazjum. Auto prowadził osobiście inż. Freund.

W połowie drogi pomiędzy wsią Dobra, a miasteczkiem Tymbarkiem, przy wymijaniu auta, idącego w przeciwnym kierunku, inż. Freund, skręcił raptownie w bok, powodując przez to katastrofę. Auto przewróciło się i wszyscy jadący wyrzuceni zostali z samochodu na szosę.

P. Kling wypadając z samochodu na kamienie poniosła śmierć na miejscu. P. Heitner doznał złamania prawej nogi i przebicia żołądka. W drodze do szpitala w Krakowie Heitner zmarł. Inż. Freund z złamaną ręką i szofer który odniósł rany głowy, przewiezieni zostali do szpitala w Krakowie.

Panna Kling jechała do swojej matki, która przebywa w Krynicy na kuracji.

Krwawym szlakiem zbrodni.

Ojciec mordercą narzeczonej syna.

W Krajcej pow. dobromilskiego, przed paru tygodniami znaleziono w rzece Wiar, zwłoki Katarzyny Muzyki. W czasie przeprowadzania dochodzeń ustaliła policja, że denatkę zamordował tamtejszy gospodarz Michał Gawac. Muzyka była narzeczoną jego syna Iwana. Gawac nie chciał, aby syn ożenił się z Muzyką. Krytycznej nocy, gdy Muzyka spała obok Iwana G., morderca zadał jej kilka cięć siekierą w głowę, zabijając ją na miejscu. Ofiarę swą Gawać przy pomocy syna wrzucił do rzeki. Obu Gawaciów aresztowała policja.

Bestjalska zemsta za zerwanie zaręczyn.

We wsi Jarania, koło Kalisza, tamtejszy parobek Michał Wiśniowski, zaręczył się z 18- letnią córką Tomasza Kupczyna Janiną. W międzyczasie owdowiał, 60- letni przyjaciel Kupczyna, Antoni Zasiłek, który począł starać się o rękę urodziwej Janiny. Kupczyn wbrew woli córki i żony zerwał zaręczyny i postanowił wydać córkę za Zasiłka.

Onegdaj odbyła się huczna zabawa zaręczynowa w domu Kupczyna. Gdy zjawił się na zabawie Wiśniowski, stary Kupczyn wypędził go z domu i poszczuł psami. W parę godzin później Wiśniowski dysząc zemstą, ponownie wślizgnął się pomiędzy gości, a dopadłszy Kupczyna, błyskawicznym ruchem zatopił nóż w piersi starca, zabijając go na miejscu.

Po dokonaniu mordu Wiśniowski oddał się w ręce policji.

—:::—

Napad w pociągu.

Zamaskowany bandyta z rewolwerem w ręku rabuje pieniądze.

Z Ljonu donoszą, że ub. nocy, wpadł do pospiesznego pociągu zamaskowany bandyta, który z rewolwerem w ręce zażądał od konwojenta poczty oddania mu pieniędzy.

Po zabraniu trzech worków z posyłką pieniężną pociągnął za przyrząd alarmowy, a gdy pociąg stanął znikł w ciemnościach.

Pościg przedsięwzięto natychmiast, niestety bez rezultatu.

Na drugi dzień znaleziono pod mostem na Rodanie próżne worki, bez śladu posyłek pieniężnych.

Walka murzynów na ulicach New-Yorku.

W dzielnicy murzyńskiej New- Yorku, przyszło do bójki między murzynami i policjantami.

Przyczyną walki było aresztowanie murzyna co wprowadziło tłum w taką wściekłość, że rzucił się na policję z kamieniami, żelazem, wogóle z tem, co było pod ręką.

Do późnej nocy oblegali murzyni budynek straży policyjnej. — Dopiero straż pożarna uśmierzyła rozruchy, lejąc wodę z sikawek na wzburzony tłum.

Za wiersz milim. 1 szpaltowy zwykle za tekstem Zł. —·15. Nadesłane Zł. —·40 w tekście Zł. —·70

OGŁOSZENIA

Na 1-ej str. Zł. —·80. Drobne ogł. za słowo Zł. —·10. Komunikaty Zł. —·55. zamiejscowe + 25%, drożej.

KSIĄŻKI SZKOLNE poleca **KSIĘGARNIA LUDOWA** Lwów — ul. SZAJNOCHY L. 2.

Wycieczki Uniwersytetu Ludowego i T. U. R. we Lwowie.

W TATRY. Wpisy na tę wycieczkę już zamknięte. We środę, 25. b. m. o godz. 6-tej popołudniu odbędzie się w lokalu Uniwersytetu Ludowego, ul. Bourlarda l. 5, zebranie informacyjne zapisanych na tę wycieczkę.

NA GÓRNY ŚLĄSK od dnia 8-go do 13-go września. Wycieczka zwiedzi: Kraków, Katowice, Królewską Hutę, Chorzów — huty, kopalnie węgla oraz zakłady tekstylne w Bielsku.

Zgłoszenia przyjmuje się do 28. lipca.

Pierwszeństwo przy przyjmowaniu na wycieczkę mają członkowie Uniwersytetu Ludowego, T. U. R. oraz członkowie tych Zw. zawodowych, które są członkami powyższych towarzystw.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Uniw. Ludowego, ul. Bourlarda 5, codziennie od godz. 5—7 popoł.

Org. Mł. Rob. T. U. R.

W niedzielę, dnia 29. b. m. o godzinie 10-tej rano odbędzie się Walne Zgromadzenie II. Koła Org. Młodz. TUR. im. Hudeca, w lokalu przy ul. Żółkiewskiej l. 42 b. z następującym porządkiem dziennym:

1) Odczytanie protokołu z ostatniego Walnego Zgromadzenia.
2) Sprawy organizacyjne.
3) Wybór nowych władz.
4) Wnioski i interpelacje.

Uprasza się Towarzyszki i Towarzyszy o punktualne przybycie.

Kom. Wyk. Org. Młodz. T. U. R.

Sprawy partyjne.

SEKRETARJAT OKR. ZW. ROB. STOW. SPORT. zawiadamia niniejszem, że posiedzenie Zarządu odbędzie się w środę, dnia 25. lipca b. r. o godz. 19 w lokalu przy ul. Dwernickiego l. 3.

Obecność delegatów Rob. Klub. Sport., ze względu na ważność spraw, konieczna.

Okr. sekretarz: H. Kuroń.

Z ruchu zawodowego.

BACZNOŚĆ ROBOTNICY KUŚNIERSCY! Z powodu konfliktu w firmie kuśnierskiej **Winter** przy ul. Kościelnej 1, prosimy omijać Lwów i tę pracownię, aż do odwołania, gdyż firma ta oddaliła pracowników, bez 14-to dniowego wypowiedzenia, kiedy upominali się o swoje prawa robotnicze.

Z wydawnictw.

NUMER 17 „TYGODNIKA WARSZAWSKIEGO", poświęconego sprawom społecznym, literackim i artystycznym „WIEK XX." ozdobiony pięknemi reprodukcjami zawiera interesujące artykuły: „Rewizja wolności" — H. Zalszupina, „Perpetuum mobile" — Jana Otułaka, „Krytyka" — St. Baczyńskiego, „Przegląd prasy" — Olf., „Nowe książki francuskie" — A. Prędskiego „Teatry w Z. S. S. R." — W. Radulskiego „Przyszłość filmu europejskiego" — Irving, — oraz bogaty dział kroniki społecznej, gospodarczej, literackiej i artystycznej.

W okresie miesięcy letnich, numer pisma, ukazując się w zmniejszonej nieco objętości, kosztuje zaledwie 40 gr. Jednocześnie obniżona została prenumerata miesięczna (1.40) i kwartalna na 4 zł.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Nowowiejska 36/4.

Środki rozmaite na wytępienie **pluskiew, karaluchów i t. p.** poleca **JÓZEF KOLEŻAŃSKI** Lwów, ulica Batorego 34 a

Unieważniam zgubioną legitymację szoferską Nr. 829 na nazwisko Łuć Jan.



Już wyszła broszura p. t.:

UMOWA O PRACĘ PRACOWNIKÓW UMYSŁOWYCH

Rozporządzenie Prezydenta Rzpltej z dnia 16/III 1928 Dz. U. R. P. Nr. 35 p. 323

CENA 3 ZŁOTE

Do nabycia: w „Księgarni Ludowej" — Szajnochy 2



Już wyszła z druku powieść MARJI HAUSNEROWEJ

ZIELONE OKIENNICE

CENA 3 ZŁ.

Do nabycia w KSIĘGARNI LUDOWEJ ul. Szajnochy 2.

Wspaniałą powieść EMILA ZOLI p. t.

Germinal

poleca

Księgarnia Ludowa — Szajnochy 2

Prof. Irving Fisher — Dr. Eugeniusz Fisk

Skarbiec Zdrowia i Życia

PRZEKŁAD Z ANGIELSKIEGO

TREŚĆ:

Znaczenie powietrza i wody. — Jak mieszkać. — Jak ubierać się. — Pożywienie: ilość i jakość pokarmu. — Równowaga składników pożywienia. — Główne zasady regulowania wagi. — Trucizny zewnętrzne. O alkoholu i tytoniu. — Higjena zębów, dziąseł, jamy ustnej. — Praca, zabawa a odpoczynek. — O głębokiem oddychaniu. — Higjena ćwiczeń cielesnych. Higjena nerwów umysłu. Higjena publiczna. Eugenika.

Stron 446, 40 ilustracji tablic i wykresów. **Cena tylko 9 zł. 50 gr.** Trwała, ozdobna oprawa

Jedyny ściśle naukowy, wyczerpujący i dostępny dla każdego laika zbiór reguł, jak żyć, aby być zdrowym.

Dzieło to jest polecone przez M. S. W. Departament Służby Zdrowia L. 5631/27 z dnia 27 grudnia 1927 r.

Do nabycia w KSIĘGARNI LUDOWEJ przy ul. Szajnochy L. 2.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW LAUDA. — Druk. Lud. Spółdz. Tow. Wyd. Lwów, ul. L. Sapiehy 77. — Tel. 496.